Nr. 141. We Lwowie Sobota dnia 21. Maja 1892. Rok XXV.

Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perés 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Wybory greckie.

Lwów 20. maja.

Wynik ostatnich wyborów do parlamentu greckiego zasługuje na uwagę Europy, doniosłość jego bowiem sięga po za ciasne granice nowej Hellady. Łatwo to zrozumieć, jeżeli sobie choćby na chwilę uprzytomnimy polityczny stan rzeczy w ostatnich kilku miesiącach. Do niedawna stał na czele gabinetu Deljanis, który w roku 1890 objął spuściznę po Trikupisie, uzyskawszy przy ówczesnych wyborach ogólnych znamienitą większość parlamentarną. W krytyce jego rządów wdawać się nie mamy potrzeby — zwłaszcza, że sąd bezstronny o niej wysoce jest utrudniony. Przyjaciele wyrażają się o nim z największem uznaniem i z największemi pochwałami, nieprzyjaciele z najsurowszą naganą i bezwzględnem potępieniem. Jedno tylko zdaje się być pewnem: królowi Jerzemu polityka Deljanisa nie przypadła do gustu. Mimo, iż prezydent ministrów powolną miał w parlamencie większość, wezwał go król do ustąpienia i do podania się do dymisji.

Kto jednak piastuje władzę, ten niechętnie się jej pozbywa. Deljanis nietylko nie usłuchał wezwania królewskiego, ale owszem spowodował jeszcze izbę deputowanych do uchwalenia mu wotum ufności. Wtedy król grecki uciekł się do środka również niekonstytucyjnego, jak niebezpiecznego i usunął wprost Deljanisa z urzędu. Było to dla parlamentu hasłem do antidynastycznych demonstracyj, które znalazły głośne echo w całym kraju. W tym stanie rzeczy nikt ani na chwilę nie mógł przypuścić, aby powołany przez króla do rządów gabinet Konstantopulosa długim mógł się cieszyć żywotem, wszyscy wiedzieli, że to tylko gabinet przejściowy i że powszechne wybory są rzeczą konieczną i nieunikniona. Król rozwiązał też izbę i rozpisał wybory. Wynik ich wiadomy. Deljanis został na głowę pobity — zwycięzcą Trikupis.

Cóż ten wynik pod względem politycznym ma oznaczać? Na pytanie to charakterystyczne znajdujemy odpowiedzi w pismach, zwłaszcza półurzędowych. Starają się mianowicie z pewnych stron przedstawić rezultat wyborów, jako świetne wotum zaufania dla króla. Zdaje nam się, że w tym zapatrywaniu — łagodnie mówiąc — cokolwiek przesady. To prawda jest, że w tej walce wyborczej stronami sporującemi się byli król Jerzy i eksprezydent ministrów Deljanis, to także prawda, że w tym sporze elekcyjnym były premier dotkliwą poniósł porażkę, ale wynik wyborów bynajmniej nie świadczy o tem, że król odniósł zwycięstwo, by naród w przeważnej swojej większości za nim się oświadczył. W najlepszym razie można przypuścić, że jeżeli naród przy głosowaniu kierował się wyższą myślą polityczną, to chyba tą, że pragnął uniknąć katastrofy... Byłaby ona bowiem nieunikniona, gdyby wybory były wydały większość dla Deljanisa.

Naród wiedział, że król usunął go w sposób przymusowy z urzędu. gdyby więc większość parlamentarna była wypadła na jego korzyść, rozdwojenie między narodem a monarchą byłoby zupełne. Tego może większość narodu nie chciała i nie głosowała za Deljanisem, ale z jej głosowania nie można bynajmniej wnosić, że stoi za królem. Gdyby wyborcy byli chcieli w tym sensie demonstrować, w takim razie powinni byli głosować za ustanowionym przez króla gabinetem Konstantopulosa i powinni mu byli zapewnić parlamentarną większość. Tymczasem naród nad tym gabinetem, będącym osobistem dziełem króla Jerzego, przeszedł spokojnie do porządku dziennego i zadokumentował tem samem, że bynajmniej nie pochwala jego zachowania się, niezgodnego z zasadami konstytucyjnemi. Nie chcąc demonstrować przeciw królowi, naród, nie oświadczył się za Deljanisem, nie chcąc demonstrować za nim, nie głosował za Konstantopulosem. Z dwojga złego nie wybrał ani jednego. Z wyborów wyszedł zwycięsko Trikupis.

Wśród innych warunków rezultat ten nie zawierałby w sobie nic szczególnego. Deljanis i Trikupis często zmieniali role. Gdy jeden zasiadał na fotelu ministerjalnym, drugi przewodził opozycji. Kolejne ich następstwo powtarzało się dość często i nie wywoływało zbytniej zmiany w polityce greckiej, bo obaj mężowie stanu, choć różni co do temperamentu i kwalifikacyj dyplomatycznych, zgadzają się najzupełniej co do ostatecznych celów polityki panhelleńskiej. Deljanis w sposób szczerszy, a może dlatego niezręczniejszy, popierał aspiracje Grecji, Trikupis czynił to samo jeno w sposób chytrzejszy i dyplomatyczniejszy. Dlatego — powtarzamy — zmiana Deljanisa na Trikupisa nie byłaby zbyt doniosłą, gdyby nie szczególne okoliczności, wśród których ona się odbyła, a okoliczności te są tego rodzaju, że najmniej powodów do zadowolenia z wyniku wyborów ma — król.

Korespondencje.

Buda Peszt 20. maja.

(Konferencje biskupów. — Cierpienie prymasa. — Przewidywana walka i jej skutki. — Rekonwalescencja barona Fejerwary'ego. — Ze sejmu. — Jeszcze o Baroszu. — Projekta co do uczczenia jego zasług. — Ogólny żal — i prawdziwa uciecha. — Petycja Pechy'ego i — nominacja barona Banffy'ego. — Precz z totalizatorem. — Silagy obrońcą własnego budżetu — Ruch robotniczy i pogróżki grupy tajnej. — Śmierć Klapki. — Z miasta. — Wyścigi.— Przygotowania do jubileuszu).

Wynik konferencji biskupów, zwołanych przez księcia prymasa do stolicy, — nie bardzo się podobał Węgrom i głosy prasy, — naturalnie semickiej, — formalnie wypowiadają wojnę klerowi katolickiemu, a dają zarazem radę rządowi, ażeby w interesie państwa nie godził się żadną miarą z postawionem *veto* biskupów, co do znanych rozporządzeń hrabiego Csaky'ego, w sprawie chrztów i ślubów cywilnych. — Silniejsze zaziębienie księcia prymasa i choroba gardlana, zniewalająca z porady doktorów, prymasa do czasowego milczenia, spowodowała, że konferencje biskupów przerwane być musiały, atoli nadzieja prędkiego wyzdrowienia księcia kościoła, pozwala przypuszczać, że wznowione konferencje biskupa w Buda Peszcie, dadzą wkrótce powód do walki dziennikarskiej — i stronnictw rozmaitych, a przy stanowczym uporze kleru, przyjdzie niewątpliwie do formalnej wojny kulturnej między państwem a kościołem na Węgrzech. Snać informacje i instrukcje z jakiemi powrócił z Rzymu książę prymas do Węgier, nie były łagodnej natury, bo po stanowczem „nie", wyrzeczonem dziś przez biskupów — przy pierwszej ich konferencji na trzy zasadnicze pytania, postawione im przez księcia prymasa, nie można się spodziewać pokojowego przebiegu rokowań między rządem, a kościołem, — a głoszona *pax* przez księcia prymasa, zmieni się wkrótce w drastyczne *bellum*, z którego nie wiadomo jeszcze, kto zwycięsko z tej wojny wyjdzie, czy państwo, czy kościół. — To pewne wszelako, że opór kleru, będzie przyczyną upadku ministra wyznań, a do tego dąży kler — bo nie może powodować dymisji prymasa, — którego usuwać aż do śmierci z raz zajętego stanowiska nie wolno. Skutki przewidywanej więc, a niezawodnej prawie walki kościelnej na Węgrzech, mogą być tylko takie, że minister Csaky ustąpi z fotelu, a wydane rozporządzenia jego, zostaną złagodzone w myśl żądań kleru, chociażby wbrew żądaniom ogółu żydów, i bezwyznaniowców najwięcej występujących w tej sprawie przeciw klerowi i prymasowi, — naturalnie z widoków własnego interesu na przyszłość.

Baron Fejervary znajduje się już na drodze pomyślnej rekonwalescencji i to właśnie utrwala przekonanie, że potrafi wkrótce osobiście bronić rozpraw budżetu ministerstwa swego w izbie sejmowej i uczestniczyć w uroczystościach jubileuszu koronacyjnego.

Na szpaltach dzienników tutejszych spotykać można rozmaite wspomnienia i reminescencje, dotyczące życia i zasług zmarłego ministra Barossa. Żałoba snać jeszcze świeża bardzo. Rozmaite też projekty stawia prasa, celem uczczenia zasług zmarłego. Między innemi projekt dotacji kraju dla pozostałej wdowy i dzieci po ministrze, a drugi, dotyczący krzesła, zajmowanego przez ministra w sejmie, zasługują na wyszczególnienie. Odnośne wnioski, pierwszy: ażeby kraj zakupił i ofiarował wdowie po śp. Baroszu, majątek ziemski, i drugi: ażeby izba uchwaliła, iż fotel, zajmowany przez ministra w izbie, na znak poszanowania i pamięci dla zasług, przezeń położonych, nie był przez nikogo na przyszłość używany, (podobnie, jak to jest z miejscem, zajmowanem dawniej przez Deaka w izbie), mają być w tych dniach izbie do aprobaty przedłożone. Słychać, że ten drugi wniosek się utrzyma, pierwszy zaś ma być zastąpiony innym projektem, mianowicie zapewniającym wdowie i dzieciom dożywotnią pensję w sumie 6.000 zł. reńskich.

Mimo tych ogólnych wyrazów żalu po stracie człowieka czynnego i energicznego niewątpliwie — koło urzędnicze — a dosyć pokaźne, cieszy się niepomiernie, że pozbawione zostało przełożonego, który był więcej niż despotą dla urzędników podwładnych i dziś ufa, że minister Weckerle, znany powszechnie z łagodnego obchodzenia się w stosunkach z urzędnikami — będzie tak samo wymagającym, acz uwzględniającym i łagodniejszym w traktowaniu swoich podwładnych.

Sejm uchwalił idąc w myśl podanej petycji, posłowi Pechy'emu, byłemu prezydentowi izby — zwrot 6655 zł tytułem dyet poselskich za przeciąg ostatnich lat 6 jego prezydentury, przez czas, której nie dobił się żadnych orderów i tytułów, czego dożył już w krótkim czasie baron Dezyderjusz Banffy, dzisiejszy dwumiesięczny prezydent izby, który został już obdarzony tytułem radcy tajnego.

Przy rozprawach nad budżetem dla spraw rolnictwa, zapewnić miał hrabia Betchen (minister rolnictwa) izbę, że postara się o jaknajprędsze skasowanie „totalizatora", jako gry przy wyścigach, rujnującej setki i tysiące osób materjalnie. Byłoby to bardzo pocieszającem, gdyby okazało się prawdziwem, obietnica ta jednak wymaga potwierdzenia.

Opozycja zamierza inscenizować krucjatę w szerokim znaczeniu przeciw budżetowi ministerstwa sprawiedliwości — a względnie przeciw Silagy'emu. Zdolny bardzo teoretyk i jako taki znakomity mowca, niegdyś profesor prawa, a dziś minister sprawiedliwości węgierski — pan Silagi, daje dziś wykłady opozycji w izbie, nie bardzo mu posłusznej, co prawda, ale uznającej, że minister broni się w replikach swoich znakomicie.

W lipcu mają wejść w życie ustawy o kasie dla chorych robotników i o kasie zapomogowej w chwilach wypadku.

Z paragrafami, dotyczącemi organizacji tych kas i ich zarządów, nie zgadzają się robotnicy węgierscy — i dziś buńczuczne zajmują wobec tych ustaw stanowisko, protestując przeciw nim głośno na „meetingach" robotniczych, *ad hoc* zwoływanych. — Robotnicy grożą zmową ogólną, a raczej bezrobociem. Tajna zaś grupa robotników, której przywódcy, nie znani dotąd, występują z groźbami po gazetach, że jeżeli posłowie, do których się ta grupa udała, nie uzyskają wkrótce w izbie zmian dla tych ustaw, to wtenczas tajna ta grupa rozpocznie działalność swoją na Węgrzech według formuły, podanej przez anarchistów zagranicznych, których czyny naśladować będzie stanowczo, zastosowując je do warunków i osób miejscowych. Ładna to zapowiedź, dowodząca, że „rawaszolizm" przedziera się dalej po za granice Franków!

Dzisiaj umarł w Peszcie jenerał Klapka, znany w dziejach, zapisanych w historji z 48 i 49 roku. — Jenerał zakończył żywot najniespodzianiej w hotelu arcyksięcia Stefana, gdzie stale przemieszkiwał.

Zmarły jenerał Jerzy Klapka, postać znana na tutejszym bruku doskonale, był zawsze serdecznym przyjacielem Polaków i Polski całej, — godzi się więc zapisać śmierć jego, z wyrazem żalu, jaki się po stracie przyjaciela — pamięci jego należy...

Miasto dosyć ruchliwie się przedstawia. Wyścigi wabią wszystkich mieszkańców na plac Turfowy. Totalizator prosperuje, — bo umie być przyciągającym dla mas, skoro kasa jego wypłaca — jak to miało miejsce onegdaj, 135 zł. za każdą postawioną „piątkę". Uroczystość jubileuszowa wypełnia dotąd codzienny dyskurs i zajmuje wyłącznie myśl całego narodu w obecnej porze. Niepodobna jednak przedstawić sobie dokładnego obrazu tryumfalnych dni jubileuszowych, bo program przybiera rozmiary tak wielkie, że zapisać by dziś wypadało całe kolumny dzienników, gdyby w szczegóły zaglądać się chciało. Koszta obchodu obliczono dziś w przybliżeniu na milion dwa kroć tysięcy złotych reńskich. To ładna suma, świadcząca dowodnie o rozmiarach przygotowywanej uroczystości. Specjalne pociągi przywiozą do Buda-Pesztu gości nawet z Berlina! Król przybędzie dnia 6. czerwca i zabawi 4 dni w stolicy, — na tyle dni bowiem rozciąga się program uroczystego obchodu koronacji. Wypadnie ten jubileusz co do scenerji, niewątpliwie piękniej, jak sama uroczystość koronacji przed 25 laty, — pomoże w tem wiele sam wygląd imponująco wzniesionego miasta.

Pobóg.

Balony wojenne.

Przed kilku tygodniami pewne wrażenie zrobiły wiadomości, nadsyłane z rozmaitych punktów Królestwa Polskiego, o ukazywaniu się nocą balonów, silnie oświeconych, które, szybując od zachodu ku wschodowi, doszedłszy do pewnego punktu, zawracały i oddalały się w kierunku zachodnim. Przez kilka dni twierdzono, że to są balony, przebywające z Prus, a posługujące się światłem elektrycznem. Następnie dowodzono, że owe balony były tylko złudzeniem imaginacji, a obserwowane na niebie świetlne punkta były planetą Venus, bardzo silnie w tej porze roku świecącą. Dzienniki petersburgskie, tak *Nowoje Wremia*, jak *Nowosti*, zamieściły obszerniejsze w tym przedmiocie artykuły, oparte na przypuszczeniu, że owe zagadkowe zjawiska mogą być istotnie balonami pruskiemi. Szczególniej ciekawym był artykuł, podany przez *Now. Wremia*, dowodzący, że na mocy prawa prądów powietrznych w wyższych warstwach atmosfery, które objaśnił rosyjski uczony, pułkownik Pomorcew, balony mogą szybować w danym kierunku i wracać w przeciwnym, trzymając się w swym locie wysokości, wskazanych w pracy p. Pomorcewa.

Wiadomość, o pojawieniu się tych balonów, rozeszła się po całej Europie. Niektóre dzienniki berlińskie, jak np. *Post*, natrząsały się z niej, jako z bajki, wywołanej złudzeniem optycznem, a puszczanej w świat przez łatwowiernych. Zdaje się jednak, że to może nie bezcelowe, szyderstwo mijało się nieco z prawdą, bo oto przed kilku dniami oficerowie petersburgskiego aerostatycznego parku rozesłali odezwy do wielu osób, zamieszkałych w kraju zachodnim i w Królestwie Polskiem, prosząc o prowadzenie obserwacyj nad świetlanemi punktami, uważanemi za balony pruskie. Z czasem może się ta ciemna dotąd sprawa wyjaśni, jakkolwiek doniesienie z Kowna, umieszczone w urzędowym *Wileńskim Wiestniku*, mówi wyraźnie o balonie, a *Grodzieńskie Wiedomosti* również wyraźnie donosiły, że o 7. rano widziano nad miastem balon, szybujący w kierunku zachodnim, to jest wracający ku granicy pruskiej. Angielskie pismo specjalne *The Engineer* z dnia 15. z. m. pisze z tego powodu. Wiadomości, otrzymywane z Rosji o odwiedzinach, robionych przez balony pruskie, może dadzą się rozjaśnić przypuszczeniem, że jakiś balon był zręcznie manewrowany i umiał korzystać z odmiennych prądów powietrznych na rozmaitych wysokościach (takie przypuszczenie stawia także *Nowoje Wremia*). Być też może, że w dodatku do tych prądów, albo i niezależnie od nich, dano balonowi małą szybkość, pozwalającą w pewnej mierze na użycie siły sterowania. Siła ta jednak w żadnym razie nie była taką, by mogła walczyć z jakimkolwiek oporem, zasługującym na nazwę wiatru. Jeżeli coś nadto zrobiono, w takim razie zostałby osiągniętym wielki naukowy tryumf, chociaż i wówczas trwałość siły popychającej i sterującej musiałaby być tylko krótką. „Szczegółów objaśniających brak nam zupełny. Przed laty może siedmiu major Renard, dyrektor warstatów aerostatycznych w Meudon i jego pomocnik, kapitan Krebs, donosili, że na długość siedmiu mil angielskich (około 10. kilm.) odbywali jazdę balonem przeciw prądowi powietrza, biegnącemu 12 mil angielskich (2½ nasze) na godzinę i że balon wrócił do punktu, z którego wyszedł. Cztery lata temu major Renard obiecywał zbudować balon, w którym szybować będzie przeciw wiatrowi, biegnącemu 20 mil na godzinę. Do tej pory nie wiadomo nam, czy zdołał spełnić tę obietnicę. Nie wątpimy wcale, iż on sam jest przekonany o możności osiągnięcia tego celu. Jeżeli usuniemy wielką sprawę żeglugi powietrznej (kierowanie), major Renard osiągnął cenne rezultaty w udoskonaleniu użycia balonu do celów wojskowych. Jakkolwiek widoki kierowania balonem przeciw zwyczajnemu wiatrowi są bardzo małe, jednakże niektóre mocarstwa kontynentalne usiłują dojść do tego. Zapewniają, że major Renard ciągle udoskonala swój balon żeglowny. Donosił on niedawno, że wynalazł motor o sile 70 koni, ważący tylko 450 kilogr. (1,225 funtów). W Niemczech oficerowie korpusu aerostatycznego robią wielkie wysilenia, by dotrzymać kroku majorowi Renard. Jeżeli wiadomości z Rosji są prawdziwe, zdaje się, że te usiłowania niemieckie nie zostały całkowicie bezowocnemi. Ale kierowanie balonem jest sprawą, otwierającą dotąd szerokie pole dla fantazji. Inaczej nie możemy sobie wytłómaczyć tego, iż w 1884 zawiadomiono paryską Akademię nauk, że major Renard zdołał już żeglować łatwo kierowanym balonem przy dość poważnej szybkości, a do tej pory jakoś nic z tego wielkiego wynalazku nie wyszło. Trzy lata temu major spodziewał się, że podwoi ową szybkość, a do tej pory z próbami nie wystąpił.

Jeżeli Francja i Niemcy istotnie wynalazły sposób kierowania balonem tak, by mógł żeglować przeciw umiarkowanemu wiatrowi, świat radby był coś o tem się dowiedzieć. W Anglji zajmował się tą sprawą p. Maxim; ten jednak pożegnał się teraz z balonem, szuka zaś dziś mechanicznego sposobu latania w powietrzu. Stara się on uniknąć wielkich ciężarów, bo te zawadzają wielce wszelkim usiłowaniom siły popychającej, a wojnie dają w zbyt wielki cel dla nieprzyjacielskich pocisków; obawiamy się też, że

WASI OJCOWIE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA,

Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ

NAPISANA PRZEZ

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy)

Wojsko już odeszło, na rynku stało długim szeregiem kilkanaście furgonów i kilkanaście powózek. Oficer kazał wjechać jego powozowi w sam środek tych wozów, wozy ruszyły, a on z niemi, zabarykadowany z przodu i z tyłu wozami i nie mając ani pojęcia dokąd go prowadzą.

Oglądał się po okolicy, ale już się wtedy zmierzchnęło, a do tego jeszcze mgła gęsta zaczęła osiadać na polach. Łoś był jak w garnku. Uważał tylko, że od czasu do czasu przejeżdżał koło jego powozu podoficer na koniu, doglądający zapewne powózek. Łoś nabrał odwagi i spróbował zawiązać z nim rozmowę. Podoficer był gadatliwy, Łoś jemu jeszcze lepiej język rozwiązał, ofiarując mu dukata: ale cóż z tego? Rozmowa była bardzo trudna, bo podoficer mówił tylko po rosyjsku. Łoś jednak wyrozumiał przynajmniej tyle, że brygada ani nikogo nie goni, ani przed nikim nie ucieka, tylko ciągnie do starego Zamościa. Dwernicki Moskali oszukał, wyprawił ku Wiśle tylko oderwane oddziały, a sam jest w marszu na Wołyń. Odtąd aż do samej Wisły nie masz ani Polaków, ani Moskali — a brygada tylko dlatego idzie marszem pospiesznym, żeby się z kawalerją połączyć, która pociągnęła ku Bugowi.

To tedy byłoby nie źle, bo batalji nie będzie, któraby Łosiowi wcale nie była przyjemna. Spytał więc jeszcze, czy jest jaki konwój przy wózkach? I dowiedział się, że jest tylko jeden pluton, ale i ten naprzód pociągnął, bo niemasz żadnego niebezpieczeństwa. W tej chwili podoficer dał koniowi ostrogę i odjechał.

Łoś tedy, w swoim umyśle, nadzwyczajnie ruchliwym, zaczął rozważać, czy nie możnaby drapnąć jakim sposobem. Konwoju konnego nie ma, noc ciemna, że na pięć kroków nie widać, tabunom możnaby śmiało zaufać, gdyby tylko jaka droga się pokazała, a zwłaszcza na prawo..... Tak jechał z godzinę, już powziął determinację, już miał się ze swoim Maćkiem o tem rozmówić: kiedy wtem tętent i szum taki gwałtowny, jak gdyby burza jaki las obalała, dał się słyszeć na prawo i lewo, z przodu i z tyłu. Krzyki, jęki, hałasy rozległy się w koło — i zaczęła się rąbanina. Ani jeden strzał nie padł, tylko szable błyszczały, uderzając głównie w żołnierzy przy furgonach. Oczywiście ktoś napadł na konwój — i oczywiście Polacy.

Wszystko to wszakże ani jednego pacierza nie trwało: część napadniętych żołnierzy pozeskakiwała z koni, a powskakiwała a furgony i wozy, cały konwój się odwrócił, jak gdyby go wicher zmiótł z gościńca i otoczony jeźdźcami, co konie wyskoczą, inną drogą i w całkiem inną stronę popędził. Powóz Łosia, porwany pędem ogólnym, leciał razem z wszystkiemi wozami...

I znowu koła odskakiwały na pół łokcia od ziemi, znowu musiał się trzymać budy obydwiema rękami: Łoś był odurzony, ale niech się już dzieje, co chce, byle tylko się oś nie złamała i powóz się nie przewrócił. Przecie to nikt nie może być inny, jak tylko Polacy: tylko to jakoś było mu dziwne, że jeźdźcy, którzy obok konwoju pędzili na koniach i siekli nahajkami furmanów i konie zaprzężne, nie mieli na sobie polskich mundurów, tylko brunatne kubraki czapki baranie, lederwerki czarne, gwintówki, przewieszone przez plecy i pistolety za pasem. O takiej polskiej kawalerji Łoś nigdy nie słyszał....

Pędzili tak jednak nie długo, małe pół godzinki, nie więcej, przejechali las długi i gęsty i stanęli za lasem.

Tam ci kawalerzyści zaświecili latarnie i zapalili łuczywa — a komendant z kilkoma starszymi zaczął wozy obchodzić i patrzeć, co się znajduje w furgonach i na wozach. Od czasu do czasu słychać było śmiechy rozgłośne i można było wyrozumieć z okrzyków, że znaleziono jeden wóz, napełniony konfiturami, inny winem szampańskim, kilka wozów wędliny, a jeden z książkami.

Nareszcie komenda się przybliżyła do Łosia. Oświecono jego powóz latarniami i przyświecano mu w oczy łuczywem, — a komendant zawołał:

— A to co za szczupak? doktor, czy kucharz? kto waćpan jesteś?

Natenczas Łoś otworzył usta na ścieżaj, a oczy mu się zaokrągliły jak dwa talary. Komendant swoją postacią tak go przestraszył. Był to człowiek chudy jak szkielet, z ogromnym wąsem strzępiastym, ze świdrowatemi oczyma i z nosem przyprawionym woskowym, który mu się ciągle kiwał. Łoś zapomniał języka w gębie i już mu się przywidywało, czy nie z samym djabłem to sprawa.

— Kto waćpan jesteś? — krzyknął raz jeszcze komendant, — przecieżeś nie oniemiał.

— Panie komendancie! — rzekł Łoś, dzwoniąc zębami, — ja jestem Polak.

— Polak? w moskiewskim obozie! — huknął na to komendant. — hej! a jest tam który ze stryczkiem?

W tej chwili Łosiowi już się całkiem w oczach zaćmiło, zdawało mu się, że ziemia się usuwa pod jego nogami; moment to był w samej istocie bardzo krytyczny. Ale się wstrząsł, zebrał wszystkie swe myśli i zaczął jąkać:

— Ale panie komendancie... mnie Moskale wzięli w niewolę. Ja miałem misję dyplomatyczną do Lwowa.. wracałem stamtąd do Warszawy.. i właśnie tak chciało nieszczęście, żem wpadł Moskalom w pazury.

— Jeżeli ty bawisz się dyplomacją, — rzekł na to komendant, — to i takby ciebie trzeba powiesić. Ale kiedy ty wracasz z misją, to pokaż papiery.

— Papiery! jakie papiery? — zawołał Łoś przerażony, — ale zarazem bardzo gniewna myśl przeleciała mu przez głowę: — Czy djabli nadali z temi papierami! tam mnie Moskale byliby powiesili, gdybym był miał papiery, — a ten mnie znowu chce wieszać, że nie mam papierów! Bodaj was wszyscy djabli wzięli z waszemi dyplomatycznemi misjami!

— Ale panie komendacie! ja nie mam papierów. Miałem, daję słowo honoru, ale jak mnie Moskale wzięli, podarłem i porozrzucałem...

— To ty taki dyplomata? — rzekł na to komendant, — tobie dają misję, przez ciebie posyłają ważne papiery, a ty mazgaju dajesz się łapać Moskalom i drżesz ze strachu papiery?, Zleź-no, panie bracie, z twego dyplomatycznego powozu. Przetrzęsiemy cię trochę, a jak będzie potrzeba, to i przypieczemy łuczywem, a tak się dowiemy, co to [illegible] dyplomacja t[illegible] knuje.

major Renard i wszyscy, wstępujący w jego ślady spotykają wielkie trudności w utrzymaniu równowagi balonu, którego motor byłby pod nim przyczepiony. To zadanie możeby rozwiązały dwa balony, połączone machiną popychającą w pośrodku. Gdy motor odpowiedni zostanie bezpiecznie umieszczony i dobrze zastosowany, ster nie przedstawi trudności. Lękamy się jednak, że do tego jeszcze daleko."

Dla objaśnienia tych uwag angielskiego specjalisty, wspomnieć musimy, iż pierwszą próbę kierowania balonem odbył w d. 9. sierpnia 1884 r. major Renard, dyrektor szkoły rządowej aeronautów wojskowych w Meudon pod Paryżem. Balon miał długości 50,42 m., średnicy 8,0 m., objętości 1865 met. sześcien. Kształtem był podobny do olbrzymiej ryby. Waga jego ogólna wynosiła tylko 1.640 kilogramów. Aeronauci, stojąc w środku czółna, długiego na 33 metry (56 łokci), przy wielkiej czułości maszyny, kierowanej za lada naciśnięciem guzika, łatwo mogli sterować ku zamierzonemu punktowi. Średnia szybkość biegu przy 30 do 40 ruchów na minutę wynosiła 5.50 metrów na sekundę. Balon puszczony został z parku Chalais pod Meudon, przy pogodzie bardzo przyjaznej, bo wiatr ledwie czuć się nie dawał, ale dopiero na pewnej wysokości puszczono w ruch machinę i skierowano bieg z północy ku południowi. Po przebieżeniu czterech kilometrów, aeronauci, widząc, że balon jest najzupełniej posłuszny ich woli i sterowaniu, zmienili kierunek, by wrócić do punktu, z którego się wznieśli. Co też zostało dokonanem z najzupełniejszą ścisłością, po przebieżeniu przez balon $7\frac{1}{2}$ kilometrów w dwadzieścia trzy minut. Próba więc udała się. Takąż samą odbył już w lutym 1872 r. p. Dupuy de Lome z balonem podobnej formy, ze szrubą niezbyt odmienną. Ale balon p. Lome robił tylko 2·80 metra drogi na sekundę. Oprócz tego szruba poruszaną była siłą ręczną, skutkiem czego w czółnie znajdowało się aż czternastu ludzi, mogących ważyć 1,200 kilogr., nie licząc wagi maszynerji, ich rękami poruszanej a dającej stosunkowo małą siłę:

Kwestję więc kierowania balonami uważane od 1884 r. za rozstrzygniętą w zasadzie.

Czy aeronauci francuscy w Meudon doszli już do tego, by mogli kierować balonem nie już przeciw takim huraganowym prądom, ale przeciw zwyczajniejszym w naszych umiarkowanych strefach wiatrom, chociażby dochodzącym do 30 lub 40 klm. na godzinę? Sądząc z artykułu „Enginera", zdaje się że są tego bliscy, jeżeli w istocie zbudują machinę, ważącą tylko 430 kilogramów, zatem lżejszą od machiny z r. 1884.

Balony wprawdzie już dziś mogą oddawać poważne w wojnie, albo raczej w bitwach, usługi, ale o odbywaniu podróży najazdowych prawdopodobnie jeszcze myśleć trudno. Co do owych, już dziś zapewnionych, usług, spotykamy ciekawy artykuł w specjalnym dzienniku francuskim *Revue de génie* (Przegląd inżynierji). W artykule tym, porucznik inżynierji, Deburaux, zdaje sprawę z użycia balonów uwięzionych (*captifs*) w wielkich manewrach francuskich z roku zeszłego. Na skutek dodania im aparatu telefonicznego, usługi, oddawane przez owe balony, istotnie mogą być bardzo znaczne. Głównem ich zadaniem badanie ruchów nieprzyjaciela, co przy kolosalnej rozciągłości linij w przyszłych bitwach będzie niezmiernie utrudnionem.

Szczegóły, podane przez p. Deburaux, są istotnie ciekawe i prawdopodobnie wszędzie jako ważne uwzględnionemi będą, bo były wypróbowane w ostatnich manewrach francuskich, nie zostają jednak w związku z nieskończenie ważniejszą kwestją kierowania balonami. Flamarion po próbie z 1884 roku nie wątpi, że sposób ten wydoskonalony z czasem zostanie i okaże się praktycznym do wszelkich wypadków. „Porównajcie, pisze on, lokomotywę z 1835 roku z dzisiejszą!" Zaraz jednak smutek go ogarnia, że te piękne prace i badania panów Renard i Krebsa w Meudon, mają tylko na celu „służenie wojowniczym instynktom plemienia ludzkiego".

Z prowincji.

Brody 16. maja. (*Kółko prawnicze. — Biorą się na serjo. — Ślub.* Od czasu założenia tutejszego kółka prawniczego, odbyło się jedno posiedzenie, na którem sędzia p. Rojecki omawiał ustawę z dnia 16. marca 1892 tj. o wynagrodzeniu niewinnie zasądzonych. Dyskusja była bardzo ożywiona.

Strach ogarnął całe miasto! Właściciele domów oczekują na progach swych domów komisji rewizyjnej, która po ostatniem zawaleniu się sufitu na serjo bierze się do rzeczy, a kamienice, grożące bezpieczeństwu publicznemu, każe naprawiać, albo całkiem zamyka.

Dnia 14. bm. odbył się tu ślub p. Heleny Adlerówny, córki tutejszego dyrektora gimnazjalnego, z p. dr. Klemensiewiczem Stanisławem, prof. gimn. Wielki ruch panował w tym dniu. Młodzież szkolna, chcąc swemu ulubionemu dyrektorowi i ojcu okazać swą wdzięczność, umieściła w oknach pomieszkania transparenta, drogę zasadziła drzewkami, a w kościele tworzyła szpaler i śpiewała na chórze. Na wdzięczność tę zasługuje p. Adler w zupełności tak ze strony młodzieży, jakoteż i tutejszych mieszkańców. (*n.*)

Przemyśl 17 maja. (*Zgromadzenie „Sokoła". — Poświęcenie sztandaru.*) Tutejszy „Sokół" poczyna się rozwijać na dobre. Do niedawna jeszcze skupiał „Sokół" w około siebie nieliczną tylko garstkę ludzi, pojmujących zadanie stowarzyszenia i pracujących dla niego z całym zapałem: — dziś zapał ten udziela się już wszystkim członkom „Sokoła", a przy woli ogromnej i ogół ludności, który stowarzyszeniem i jego przyszłością poczyna się szczerze interesować. „Sokół" nasz posiada już poważną liczbę członków (318), w najbliższym czasie mieć będzie okazały sztandar, posiada wcześnie grunt pod budowę własnego gmachu, do której to budowy [illegible] w najbliższym czasie przystąpić.

Na jubileuszu we Lwowie, reprezentowany będzie nasz „Sokoł", — po Lwowie i Krakowie — najpoważniejszą cyfrą umundurowanych członków. W poczet członków stowarzyszenia zapisało się 16 pań. Szybki ten wzrost i zainteresowanie się stowarzyszeniem datuje się dopiero od roku, mianowicie od czasu, kiedy przewodnictwo „Sokoła" dostało się w ręce, nieżyjącego już dziś, ś. p. dr. Orłowskiego, a przeszło następnie w godne ręce dr. Tarnawskiego, pracującego dla „Sokoła" z prawdziwem poświęceniem.

W dniach 13. i 14. b. m. odbyło się pod przewodnictwem dr. Tarnawskiego, doroczne walne zgromadzenie „Sokoła", przy współudziale 115 członków. Po wyrażeniu przez przewodniczącego słów uznania dla reprezentacji miasta za darowanie gruntu pod budowę sokolskiego gniazda, tudzież po uczczeniu pamięci zmarłych członków, — między tymi byłego prezesa ś. p. Orłowskiego — przystąpiło zgromadzenie do obrad nad przedłożeniami wydziału za rok ubiegły. Szerszą dyskusję, wszczętą przez nauczyciela gimnastyki p. Sawickiego, wywołało jedynie sprawozdanie wydziału z czynności, ogłoszone drukiem i rozdane między członków.

Ostatecznie uchwalono zalecić przyszłemu wydziałowi, aby sprawozdanie stylizował krótko i treściwie. Zresztą przyjęto przedłożenie wydziału do wiadomości, a do zarządu stowarzyszenia wybrano: prezesem adwokata dr. Tarnawskiego, wiceprezesem adwokata i zastępcę burmistrza dr. Dolińskiego, członkami wydziału: pp. Janeczka M., Kropińskiego W., Meisnera K., Niederreitera F., Pisiewicza Z., dr. Serwackiego J., Wintera E. i Wondraczka J.

Dnia 29. b. m. odbędzie się poświęcenie sztandaru tutejszego „Sokoła", wygotowanego przez żeńską szkołę robót w Krakowie i przez artystę-malarza p. Kaczor-Batowskiego. Ważniejsze szczegóły programu tej uroczystości obejmują: pobudkę „Harmonji" lwowskiej, jeżeli takowa da się na ten dzień pozyskać, uroczyste nabożeństwo w katedrze łacińskiej, ucztę, zebranie wieczorem na Zamku i przedstawienie w teatrze amatorskim. W uroczystości weźmie udział 60 umundurowanych „Sokołów".

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Wiadomości osobiste. Członek izby panów prof. dr. Zoll wyjechał do Wiednia, aby wziąć udział w obradach izby panów. — P. Aleksander Mańkowski, autor „Dziwaka", przybył do Krakowa. — Ministerstwo handlu zamianowało p. Juliusza Epsteina, bankiera w Krakowie, członkiem, zaś p. Hermana Fritscha, zastępcą członka w ankiecie cłowej we Wiedniu.

Nekrologja. Zmarli w Przemyślu: Konstancja z Fazzów 1. v. Zagajewska, 2. v. Pyszyńska, wdowa po urzędniku sądowym, w 72 roku życia i Marja Kraus, w 80 r. życia.

Kalendarz. Sobota (21.): Heleny kr. Wschód słońca o godzinie 4. minut 21, zachód o godzinie 7. minut 33.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. P. Kazimierz Jan Miczyński, urodzony w Załubniczach w Galicji, otrzymał w dniu 13. bm. na krak. uniwersytecie stopień doktora filozofji.

Egzamina. Pan Sylwery Strzelbicki, inżynier-asystent biura melioracyjnego Wydziału krajowego, złożył w szkole politechnicznej na wydziale inżynierji, drugi egzamin państwowy z notą „uzdolniony".

Promocja. P. Rubin Sokal, rodem ze Lwowa, kandydat adwokacki, otrzymał na uniwersytecie lwowskim tytuł doktora praw.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistę sądu obwodowego w Tarnowie Wojciecha Mareckiego, kancelistą powiatowym w Tuchowie.

Na Wysokim Zamku urządzają w niedzielę dnia 22. bm. Salomejki wielki festyn z tombolą. Dochód przeznaczony jest na wsparcia dla biednych wdów i sierot. Jeśli tylko pogoda dopisze, festyn uda się niezawodnie bardzo dobrze, gdyż Salomejki umieją zarazem zabawy i urozmaicić program.

Biura stręczeń. Niejednokrotnie podnosiliśmy sprawę nadawania koncesji na zakładanie biur wywiadowczych osobom, które nie dają żadnej gwarancji, że przedsiębiorstwo to prowadzić będą sumiennie i uczciwie. Że uwagi nasze były słuszne, najlepszym tego dowodem, iż w ostatnich czasach, aż dwóch takich koncesjonowanych stręczycieli stanęło przed kratkami sądowemi. Niedawno odbyła się przed trybunałem sądu wykroczeniowego rozprawa karna właściciela biura stręczeń, niejakiego Jana Mittiga, który nie potrzebując wcale do swego interesu kasjerki, przyjął pannę Annę K. tylko dlatego, ażeby wyłudzić od niej kaucję 100 zł. Gdy po miesiącu panna K. sama się przekonała, iż nie ma nic w biurze do roboty, wypowiedziała miejsce, żądając zwrotu kaucji, Mittig jednakże nie mógł jej zwrócić 100 zł. i za to dostał się na dwa miesiące do więzienia. Wczoraj znowu w sądzie powiatowym m. del. s. III. odbyła się rozprawa karna drugiego właściciela biura wywiadowczego Cezara Bilewicza. Ten znowu nastręczywszy p. N. notarjuszowi w M. furmana, pobrał od niego półmiesięczną gażę, która ugrzęzła u Bilewicza. Sędzia p. Dylewski, uznał Bilewicza winnym przekroczenia z § 461. i skazał go na pięć dni aresztu, z zamienieniem na 25 zł. grzywny. Funkcjonarjusz prokuratorji zgłosił odwołanie co do zamiany kary aresztu na grzywnę.

Przy tej sposobności podnieść musimy, że właściciele biur stręczeń nie mają oznaczonej przez władzę taksy, co się przyczynia do wyzysku tak sług, jak i publiczności. Na to zwracamy także uwagę magistratu.

Nieporządki na poczcie. Od prenumeratorów naszego pisma przy szlaku Lwów Bełzec, otrzymujemy zażalenie, iż począwszy od dnia 1. maja, otrzymują numer *Dziennika* dopiero w trzy dni później. W interesie publiczności zechce zapewne dyrekcja poczt już w najbliższej przyszłości zapobiedz tym nadużyciom.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godzinie $^3/_4$7 w kamienicy Rynek l. 8, skoczyła z ganku trzeciego piętra nieznajoma osoba, licząca około lat 35, czarno ubrana, należąca do stanu średniego. Lekarz dr. Krobicki skonstatował pęknięcie czaszki, a po udzieleniu pierwszej pomocy, odstawiono ją do głównego szpitala. W kilka godzin później agnoskowało ciało siostra samobójczyni. Nazywa się ona Helena Herman, liczy lat 36, wyznania mojżeszowego, jest żoną ajenta fabryki żelaza, bawiącego obecnie w Rosji. Hermanowa mieszkała przy ulicy Blacharskiej, a przykre stosunki familijne są powodem rozpaczliwego czynu. Wedle wiadomości, zasięgniętych w szpitalu, nie ma nadziei utrzymania nieszczęśliwej kobiety przy życiu.

Rozkładu jazdy kolejowej nie można nigdzie dostać. Wprawdzie niektóre dzienniki doniosły, że „Rozkłady" te są do nabycia w księgarniach i większych trafikach; jednakże, pomimo gorliwych poszukiwań, nie zdołaliśmy ich tam odszukać. Otóż zwracamy na to uwagę dyrekcji kolei państwowej, gdyż, wobec zmienionego rozkładu pociągów kolejowych, publiczność narażoną jest na niedogodności, tembardziej, że „Konduktor" jest zupełnie wyczerpany w handlu księgarskim.

Kilkanaście wypadków ospy zgłosili lekarze w fizykacie miejskim. Dla uspokojenia jednakże możemy donieść, że są to wypadki sporadyczne i choroba ta nie występuje nagminnie. W każdym jednakże razie ostrożność nie zawadzi.

Przymus kagańcowy zaprowadza magistrat lwowski od dnia dzisiejszego. W ostatnich czasach zdarzyło się we Lwowie kilka wypadków wścieklizny, a nawet dwie osoby zostały pokąsane przez psy, u których skonstatowano wodowstręt. W obec tego zarządzenie magistratu jest zupełnie uzasadnione, a powinno być jaknajostrzej przestrzegane.

Z miasta otrzymujemy od osoby, zasługującej na wiarę, następujące uwagi: Od ulicy Kamiennej przez Piekarską buduje się kanał betonowy; obok ścian tego kanału zakładają się dreny, dla ścieku wody zaskórnej. Dreny z początku zakładano dobre i trwałe, długości 34 ctm., objętości 36 ctm, grubości ścianek 18 mm., w średnicy 11 ctm.; obecnie jednakże użyte dreny sporządzone są z tak lichego materjału, że bardzo wiele z nich kruszy się i pęka w rękach — a cóż dopiero pod ciężarem kilkumetrowym ziemi. W dodatku, są one krótsze o 2 ctm w objętości o 4·5 ctm., w grubości ścianek o 3 mm., w średnicy o 15 mm. mniejsze, a przecież są o wiele droższe od pierwszych.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Podhajczyki, w powiecie rudeckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 9·9°C., najwyższa + 14·9°C., najniższa + 4·9°C. [illegible] stacji spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (2—3); średnia temperatura doby obniży się do + 8°C., stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 75 proc.; opad: deszcz chwilowy.

Germanizacja. Poprzedni wykaz naszych galicyjskich germanizatorów, musimy uzupełnić jeszcze dwoma: *Heinrich Kaufman Holzhandlung Ustrzyki, Galizien.* — *Medlinger jun. & Gottlieb Dampfsägewerke und Bauholz-Handlung Sambor.*

W Krynicy ordynować będzie w bieżącym sezonie — jak w latach ubiegłych — lekarz chorób kobiecych, dr. Zygmunt Aschkenazy, który wydał obecnie zajmujące dziełko p. t. „Leczenie ruchowe i mięsienie (massage)", ozdobione licznemi ilustracjami. Dochód z rozsprzedaży przeznaczył autor na rzecz Towarzystwa biednych dzieci w Krakowie.

Kopalnie w Wieliczce. Dnia 5. i 6. czerwca rb., tj. w dnie dla Zielonych świąt urządzonem będzie zwiedzenie sławnych w całym świecie kopalń Wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się dla ubogich tamtejszego towarzystwa św. Wincentego à Paulo. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna.

Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 1 popołudniu, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 min. 35 wieczorem.

„Koło pań" na Bukowinie, filja Towarzystwa „Szkoły ludowej", zawiązało się także w Czerniowcach. Dotychczas przystąpiło 65 pań.

„Sokoł" w Żółkwi. W celu zawiązania Towarzystwa gimnastycznego w Żółkwi, odbędzie się w piątek dnia 20. maja o godzinie 8. wieczór walne zgromadzenie w lokalnościach resursy.

Pożar. Donoszą nam ze Zbaraża pod dniem 18. b m.: Dziś około godziny 12. w południe wszczął się w jednym z domów ogromny pożar, który w krótkim czasie ogarnął cały kompleks domów. Około trzydzieści domów poszło w perzynę. Silny wiatr utrudniał wszelki ratunek, jednakże dzięki nadludzkim wysileniom tutejszej straży pożarnej pod komendą p. Ochrymowicza, udało się pożar zlokalizować. Szkody w znacznej części wcale nieubezpieczone. Około sto rodzin pozostało bez dachu i chleba.

Uroczystość św. Florjana w Stryju. Donoszą nam ze Stryja, co następuje: Kolejowa straż ogniowa ochotnicza tutejsza obchodziła dzień czwartego maja jako święto patrona straży ochotniczych nadzwyczaj solennie. Z prawdziwą przyjemnością patrzyliśmy na dziarskich ochotników, którzy, uformowani w czwórki, z komendantem swoim p. Blautem, inżynierem kolei państwowej, na czele, maszerowali przy odgłosie doskonałej muzyki, także kolejowej, przez ulice naszego miasta, aby w kościele parafjalnym wysłuchać mszy świętej. Po powrocie z kościoła nastąpiły ćwiczenia piesze, a następnie fałszywy alarm. Przy pierwszym odgłosie trąbki alarmowej, prysnęły szeregi ochotników i zanim zdołaliśmy się opamiętać, już wyjeżdżały ze strażnicy sikawki, jedna za drugą w największym porządku, a za kilka minut strumienie wody i hełmy ochotników odbijały promienie słońca z wysokości dachów warsztatu kolei państwowej. Akcja ratunkowa, przeprowadzona z energją i prawdziwą znajomością rzeczy, utwierdziła nas w przekonaniu, że w razie (co nie daj Boże) prawdziwego ognia, straż ochotnicza potrafi się wywiązać znakomicie ze swego zadania. Bo też ma i warunki po temu.

O ile wiemy, wszyscy ochotnicy są wysłużonymi wojskowymi i zarazem pracownikami warsztatów stryjskich, jest to więc materjał, przyzwyczajony do dyscypliny i punktualnego wypełniania rozkazów, a mając komendanta także byłego oficera, doskonale się porozumieć mogą i stanowią jedną harmonijną całość. Życzyć by wypadało, abyśmy takich straży ochotniczych mieli na prowincji jak najwięcej.

Złote wesele. W ubiegłym tygodniu odbyła się w Zarubińcach, w powiecie Zaleszczyckim, rzadka na dziś uroczystość złotego wesela pp. Albina i Rozalji Bezeg. Małżonkowie wysłuchali w towarzystwie licznej swej rodziny, składającej się z dzieci, wnuków i prawnuków, w miejscowym kościółku parafialnym mszy św., gdzie powitani zostali rozczulającą przemową przez miejscowego sędziwego plebana, a następnie udali się na przygotowaną skromną ucztę. Przy uroczystości tej byli również obecni pp. Warlanowicze, właściciele dóbr Zarubińce, którzy głównie przyczynili się do uświetnienia fety.

Objawy uznania dla hr. Pacego. W poniedziałek zawita się u hr. Pacego deputacja miasta Czerniowiec, złożona z prezydenta miasta pana A. Kochanowskiego, wiceprezydenta dr. Fechnera i radców miejskich i wręczyła mu pysznie wykonany dyplom honorowego obywatelstwa stolicy. — Z okazji ustąpienia hr. Pacego ze stanowiska prezydenta kraju, urzędnicy władz politycznych i administracyjnych całej Bukowiny postanowili wręczyć odjeżdżającemu szefowi album, zawierające fotografje wszystkich funkcjonarjuszów wymienionych władz.

Obiad parlamentarny. W środę odbył się we Wiedniu obiad parlamentarny, w którym wzięło udział 78 członków Koła polskiego i klubu konserwatywnych. Na obiedzie byli także obecni ministrowie: Taaffe, Falkenhayn, Prażak, Gautsch, Baquehem, Zaleski i Steinbach. Z członków izby panów byli obecni: Alfred Windischgrätz i Adolf Schwarzenberg.

Z Budapesztu donoszą o śmierci hr. Szandora Teleky'ego, członka węg. izby magnatów, którego niemal całe życie było jednem długiem pasmem niezwykłych przygód i wrażeń. Urodzony w r. 1821, towarzyszył w r. 1840 Fr. Lisztowi do Rosji. Później znalazł się w towarzystwie ks. Lichnowsky'ego w Hiszpanji, gdzie uczestniczył w walkach Karlistów, [illegible] jalistów. Po powrocie do ojczyzny, przebywał czas jakiś tuż przed wybuchem rewolucji w dobrach swoich Kolto, gdzie też bawił u niego w gościnie poeta Petoefi, świeżo wówczas oceniony. W walkach o niepodległość swej ojczyzny, uczestniczył Teleky częścią w Siedmiogrodzie, częścią zaś pod dowództwem gener. Bema, a po klęsce pod Vilagos, dostał się do niewoli i odstawiony został do Aradu. Stamtąd zdołał zbiedz szczęśliwie do Stambułu, podczas gdy w ojczyźnie sąd wojenny skazał go zaocznie na szubienicę. Ze Stambułu udał się po niejakim czasie na stały pobyt do Paryża, gdzie po zamachu stanu Napoleona III. stał się w sferach rządowych, jako zdecydowany rewolucjonista, wielce podejrzaną osobistością i znalazł się nawet na liście proskrybowanych. Wyjechał tedy czemprędzej do Londynu, a stamtąd do Jersey, lecz i tam nie był bezpieczny przed pościgiem brytanów Napoleońskich. W jakiś czas potem przebywał na wyspie Guernsey, gdzie żył w bardzo przyjaznych stosunkach z Wiktorem Hugo i wielu innymi znakomitymi wygnańcami z Francji. Po wojnie krymskiej udał się Teleky do Szwajcarji i w r. 1858 zaciągnął się do legjonu Garibaldi'ego, biorąc udział we wszystkich bitwach „Marsalczyków." Amnestjonowany w r. 1866 powrócił do skonfiskowanych dóbr, które mu zwrócono teraz i odtąd żył jedynie w zaciszu domowem, poświęcając się głównie rolnictwu i literaturze. Syn jego, hr. Szandor Teleky, jest posłem sejmowym.

Płaskorzeźba Najśw. Panny Ostrobramskiej. Z Wilna donoszą: Pan Bolesław Jacuński, który niedawno otrzymał na kongresie warszawskim list pochwalny za płaskorzeźbę Matki Boskiej Ostrobramskiej, a przedtem w Wilnie wielki medal srebrny, ma rozpowszechnić ten utwór w kopiach terrakotowych.

Proces przeciwko *Neue freie Presse* o obrazę religji przez umieszczenie w romansie Adolfa Wilbrandta „Herman Ifinger" inkryminowanego wiersza, odbędzie się dnia 31. maja.

Subskrypcja na cele wystawy światowej w Berlinie, znajduje według *Ber. Tagebl.*, w tamtejszym świecie kupieckim chętnych mecenasów. Niektóre firmy podpisały się po 100 i 200 tysięcy marek, restauratorowie i szynkarze złożą podobno do pół miljona, a banki przeznaczyły ogółem do 2 miljonów. Wszystkie te sumy przeznaczone są naturalnie na rzecz funduszu gwarancyjnego.

Wydalenie dziennikarza z Prus. Na polecenie samego cesarza Wilhelma został wydalony z Prus Wesselicki-Bożydarowicz, wydawca i naczelny redaktor dziennika *Allg. Reichscorrespondenz*. Dziennik ten był utrzymywany z funduszów resyjskich i służył intrygom i podżeganiom panslawistycznym. Przed kilku dniami dziennik ten umieścił wiadomość, że sułtan jest bardzo chory i że wiadomość ta pochodzi od w. wezyra. W Stambule wiadomość ta wywołała wielkie niezadowolenie, zdaje się nawet, że sułtan sam zwrócił się do cesarza z zażaleniem na rozsiewanie fałszywych o nim wiadomości. Ta stanowczość i surowość postępowania okazuje, jak wielkie znaczenie cesarz niemiecki przywiązuje do życzliwego z sułtanem stosunku. Wesselicki-Bożydarowicz znany był już dawno jako ajent i podżegacz panslawistyczny. Po zajęciu przez Austrję Bośni i Hercogowiny przybywał w Hercogowinie i tu podżegał do oporu, dopóki nie uznał za stosowne usunąć się cichaczem, aby uniknąć nieprzyjemności. Przesiadywał on także w innych krajach wschodnich, a wreszcie osiadł w Berlinie, aby tu przez dziennik rozsiewać różne zmyślone wieści dla bałamucenia

---

30)

GŁOS KRWI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

Natalję Eschtruth.

(Przekład z niemieckiego).

Tom II.

(Ciąg dalszy).

Podniósł kieliszek i przypił do Biky. Niestety — „mała" właśnie nie patrzyła w tę stronę; książę szepnął więc kilka słów swojej sąsiadce i wkrótce wokoło stołu szła depesza do panny Berty, która usłyszawszy, o co chodzi — dostała okropnych rumieńców.

Kiedy wstano od stołu — Donat szedł prosto do niej. Ukłonił się, że aż ostrogi klapły i z najpiękniejszym uśmiechem, na jaki się tylko mógł zdobyć — powiedział:

— Kuzynko — całuję łapki! Kuzynka jest bez serca! Kto widział siadać tak daleko odemnie.

— Ależ — ja musiałam siąść tam, gdzie mi kazali!

— Okrutni! Ledwie kuzynkę znalazłem, żeby módz przypić do niej.

— Ach, jak mnie to ucieszyło!

— Słowo?

— Doprawdy! Z tego wnoszę, że się kuzynek już nie gniewa na mnie.

— Nie gniewa? Za cóż jabym się miał gniewać?

— Kuzynek nie pamięta? — pytała panna Berta uradowana. — Ach to chwała Bogu! Ja byłam strasznie niegrzeczna dla kuzynka.

— Niegrzeczna? Doprawdy? no — toby było ślicznie! Ale — co to było właściwie?

— Eh — nic! To — przedtem, kiedy ku- [illegible]

— No cóż?

— Wtedy powiedziałam kuzynkowi.

— No, no?

— Ej — kuzynek tylko udaje, że nie pamięta, a z pewnością dotknęło go to bardzo. Ale, jak mamę kocham, to mi tak przyszło bez namysłu — i choć kusynka nazwałam obrzydliwcem..

— Obrzydliwcem? Obrzydliwcem mnie kuzynka nazwała? Ależ to ślicznie! To prześlicznie z twojej strony! To przecież był kolec! Biky! Kuzynko, jesteś zachwycającą!

Panna Berta patrzyła na niego zdziwiona.

— To — to kuzynek mi tego nie wziął za złe?

— Za złe? Przeciwnie. Jestem uszczęśliwiony! kuzynkę dziwi mój gust? A jednak, to fakt, że palmę pierwszeństwa wśród wszystkich tu kobiet oddałbym kuzynce. Pokaż mi choćby jedną tu, którąby miała na podorędziu tak pyszne kolce, tak świetne dowody niełaski? Ludzie na wielkim świecie przepadają za tem — a tu w tym kącie jeszcze się na tem nie znają — deklamował Donat.

— Ależ kuzynku, ja nie rozumiem nic!

— Ja także! — pomyślał Donat, a głośno powiedział:

— Kuzynka będzie teraz częściej słyszeć z moich ust rzeczy, nad których znaczeniem trzeba będzie głęboko pomyśleć.

— Ach nie! — prosiła Biky przestraszona. — Nie! niech kuzynek nie mówi do mnie tak niezrozumiale! Ja zawsze się boję kiedy mówię z kimś tak rozumnym.

Ten zarzut usłyszał Donat pierwszy raz w życiu. Popatrzył z góry na pannę Bertę, przybrał surową minę i zapytał:

— Biky! Kto, to była dziewczyna z Dom Remi?

— Ja — ja nie wiem.

— Biky! Co to jest — torso?

— Ja nie wiem.

— Biky! Kto jest Emilja Galotti!

— Nie wiem! Nie wiem! I nie wiem! — mówiła rozgniewana dziewczyna. — Co kuzyn sobie myśli? Czy ja jestem na egzaminie? Ja, już jestem dorosłą panną a nie jakąś tam studentką! A kiedy kuzynowi się podobało pojeść wszystkie rozumy, to innym ludziom może to nie być potrzebnem do szczęścia!

Jakieś błogie zadowolenie ze siebie samego ogarnęło Donata. Nareszcie znalazł kogoś, który go miał za mądrzejszego; nareszcie zbierał wawrzyny na polu, które dotychczas zawsze tylko ciernie dla niego miało. Znowu się zwrócił do panny Berty i mówił protekcjonalnie:

— No, spokój i zgoda pomiędzy nami, a na przyszłość, skoro kuzynka czego nie będzie wiedziała, to proszę mnie tylko zapytać, a wyjaśnimy tę sprawę — i dodał w duchu —: zaglądnąwszy wprzód do leksykonu.

— Kogo pan szuka? — pytała księżna Procznę, który widocznie oglądał się za kimś po salonie.

— Słyszałem, że pani Gower gra bardzo dobrze. Chciałbym w niej pewitać siostrę w Apolinie.

Księżna zaczęła się sama oglądać, jakby mu chciała szukanie ułatwić, ale w tej chwili przed Proczną stanęła ekscelencja.

— Chcesz pan powitać panią adjutantową? Może pan zechcesz kierować się mojem zdaniem w tym względzie, tobym go panu udzieliła.

— Ale niechże go ekscelencja nie wstrzymuje! — wtrąciła Anna Regina. — Biedna kobiecina siedzi znowu zupełnie sama.

Ekscelencja w tej chwili bliżej przystąpiła do księżny i cicho mówiła jej za wachlarzem, nie tak jednak cicho, aby Proczna nie słyszał:

— Proszę, niech wasza wysokość nie krzyżuje mi planów. Inaczej, nie mogłabym ręczyć, czy komedja „Don Carlos", nie przybierze tragicznego końca.

Potem uśmiechnięta zwróciła się do Proczny:

— Proszę o ramię.

I idąc z nim mówiła:

— Nie mogę panu objaśnić teraz wszystkiego. Skoro pan zechce z jaką godzinkę ponudzić się jutro u mnie, dowiesz się pan o wszystkiem.

— Czekam jutra z niecierpliwością, ale, nie powiem, żeby ciekawość była tego powodem.

— Więc oczekuję pana i mogę liczyć, jako na sprzymierzeńca i przyjaciela, nieprawdaż?

— Przyjaciela! Przyjaźń, to za nijakie uczucie dla kogoś, co trochę gorętszą ma krew i kto był zawsze bardzo nieskromnym w życzeniach.

— Ale pewniejsze to uczucie od innych, które łatwo buchają ogniem i... palą.

— Pani przyzwyczajona jesteś płynąć po gładkiej, spokojnej powierzchni, ja muszę mieć... burzę!

Pani Leonja drżała pod jego wzrokiem.

— Może i mnie burza nęci, ale.. o pewnego sternika tak trudno.

— Pewnego! — zaśmiał się Proczna. — Pewność ratuje cały urok. Kto siadłby do mojej łodzi, ten, jak ja, ślepo iść musi, musi nie baczyć, że grożą mu skały, otchłanie i wiry!

W głosie śpiewaka leżało jakieś wyzwanie i trochę ironji, ale baronowa patrzyła tylko w jego oczy i nie była zdolną zwracać uwagę na cokolwiek innego.

— Weź pan tylko swoje pieśni ze sobą, a drwić będziemy z otchłani i wirów! — powiedziała szybko. — A teraz... idź pan; idź pan, gdzie ci się żywnie podoba, tylko nie do tej Gower.

— Proszę o krótką odpowiedź, dlaczego?

— Dlaczego! Gower został adjutantem wbrew woli towarzystwa i wskutek tego został nam narzucony razem ze swoją żoną.

— Słyszałem, że Gower jest bardzo zdolnym oficerem.

— To nam zupełnie obojętne! Niech sobie będzie w służbie zdolny, jak chce, tu nie chodzi o służbę, jeno o salon. A ponieważ nie chce ustąpić dobrowolnie, potrzeba mu dać uczuć, że dobrze zrobi, skoro ustąpi... i dlatego, jak pan widzisz, robi się w tym kierunku wszystko możliwe.

Proczna się zaśmiał dwuznacznie.

— Ależ to cały spisek! Naturalnie, należę do sprzysiężonych. Ale kogo protegaje pani na adjutanta?

— Flanderna. Znam go i ręczę za niego pod każdym względem.

— Nawet pod względem zdolności?

— O ile wiem, jego szwadron ma ogromnego Piotra przed nim i skacze najlepiej z całego pułku. Zresztą, prowadzi tańce, jak mało kto i maluje, zwłaszcza na wachlarzach.

— No, to wystarczy! A więc lansujemy Flanderna. Ja naturalnie pomagam pani i zaczynam od tego że na najbliższem zebraniu proszę panią adjutantową o akompanjament i tak śpiewam, że musi się zgubić, z czego się da wykombinować wcale porządne fiasko.

— Ależ to pyszny plan.

— Myślę, że dobry. Tylko, pani, jako wszechmocna tu, musi postarać się o to, żeby Gowerów nie ominęło zaproszenie.

— O, przypilnuję tego!

— Księżna się żegna. A więc, do widzenia! Przedewszystkiem jutro jestem u pani.

Ksenia stała u wyjścia i żegnała gości. Jeden z ostatnich pochylił się przed nią Janek.

— Zawdzięczam pani niezwykle przyjemne chwile — mówił wesoło. — Nie przypuszczałem nigdy, aby tu, na północy, tak gorąco świeciło zimowe słońce. — I wzrokiem odprowadził panią Leonję.

— Życzę panu baczności przed tem słońcem; ono oślepia oczy, które nadto długo w nie patrzą — mówiła Ksenia zimno.

— Czy panią tak obchodzi mój los, że mi pani aż daje przestrogę? — saśmiał się ironicznie.

— O ile obchodzi mnie los każdego bliźniego. I żebraka, śpiącego nad przepaścią, kazałabym obudzić i ostrzedz.

— Kazałaby pani! A dla mnie trudzi się pani sama? niech pani nie zapomina, hrabianko, że bądźcobądź i ja jestem tylko synem wygnańca i może żebraka. (C. d. n.)

opinji w służbie panslawizmu i aspiracyj rosyjskich. Wiadomość o ciężkiej chorobie sułtana była również takim wymysłem, który miał przygotować umysły do jakichś wypadków, jakie panslawizm w Stambule widocznie przygotowuje.

Oszust na wielką skalę. Niejaki Edward Walston, Anglik, został w tych dniach aresztowany w Paryżu. Walston w r. 1890 popełnił w Tryeście i we Włoszech wiele oszustw pod nazwiskiem „lorda Bradforda" i firmom w Wenecji, w Medjolanie i w Florencji wyrządził szkody na 800.000 lirów.

Zakaz publicznych procesyj wydała nowowybrana w Marsylji municypalność, złożona przeważnie z socjalistów.

W sprawie pogrzebu Klapki, który dał powód do tak zaciętej walki parlamentarnej w sejmie węgierskim, konferował w dniu 18. bm. z prezydentem ministrów, syn zmarłego, upraszając o odłożenie pogrzebu na dzień następny, by rodzina, bawiąca w Anglji i we Francji, mogła zdążyć na pogrzeb.

Ces. Wilhelm w Gdańsku. Z Gdańska donoszą do *Dziennika Poznańskiego*, iż na uczcie, danej tam na cześć ces. Wilhelma przez stany prowincjonalne, byli z Polaków zaproszeni pp.: hr. Sierakowski z Waplewa, Kalkstein z Pluskowęs, Szczaniecki z Nawry, Ślaski z Trzebcza i Ossowski z Montowa. Panowie ci wynieśli jaknajlepsze wrażenie i ukontentowanie z tej uczty. Cesarz bowiem wyraził sam życzenie, aby mu Polaków przedstawiono; co gdy nastąpiło, wyszedł z nimi na balkon i paląc cygaro, swobodnie rozmawiał przez 20 minut, wypytując ich o stosunki miejscowe. Cesarz widocznie przygotowany był na rozmowę z Polakami.

Biesiada odbywała się w trzech salach, a Polacy byli w salonie cesarskim. Wogóle traktowano Polaków nader uprzejmie, a zwłaszcza osoby, z Berlina w świcie cesarskiej przybyłe, okazywały im wiele grzeczności. Sztywniej zaś wobec nich zachowywali się wybitniejsi urzędnicy prowincjonalni. Nie można się też temu dziwić, bo znaną nam jest aż nadto dobrze niechęć tych panów do nas. Gdyby to od woli tych panów było zależało, Polaków zapewneby na biesiadzie, na cześć cesarza danej, wcale nie było; ale zostali oni pono za wpływem marszałka dworu cesarskiego zaproszeni. Początkowo bowiem nie było mowy o udziale obywateli Polaków, z wyjątkiem hr. Sierakowskiego, którego cesarz zaraz w pierwszym dniu swego pobytu w Gdańsku wyszczególnił, mianując go w Artushofie szambelanem cesarskim. Zdawało się, jakoby obejście cesarza z naczelnym prezesem, p. Gosslerem, nie było zbyt serdeczne — naturalnie bez naruszenia form i dystynkcji.

Uczta była kosztowną, bo nakrycie kosztowało około 700 marek. Po uczcie wieczorem, odbyła się w całem mieście iluminacja, która wypadła świetnie. Widniały także transparenty z napisami polskiemi. W czasie objazdu cesarza zajaśniały na wieżach pochodnie magnezjowe. Przejazd cesarza morzem do pokładu jachtu „Hohenzollerna" również okazale był iluminowany. Parowce, różnokolorowem gorejące światłem, towarzyszyły jachtowi cesarskiemu.

Składane lance. Hr. Hugo Attems skonstruował nową lancę kawalerzycką, która się da składać i rozkładać. Cesarz austrjacki przyjmował onegdaj na audjencji hr. Attemsa, który objaśniał monarsze swój wynalazek; cesarz wyraził się z uznaniem o nowej lancy i oświadczył, że poleci zbadać wynalazek w ministerstwie wojny.

Słynny malarz A. Böcklin w Zurychu, stracił skutkiem ataku apoplektycznego, władzę w lewej połowie ciała. Zdaniem lekarzy niebezpieczeństwo na tem się skończyło. Böcklin liczy obecnie lat 65.

Kronika brukowa. Służąca, pozostająca w obowiązku u p. H. przy ul. Mikołaja l. 2., przyszedłszy wczoraj popołudniu na strych, spostrzegła śpiącego tam złodzieja. Zanim zdołała wezwać pomocy domowników, złodziej zostawiwszy pęk kluczów i witrychów, skoczył z dachu na ogród, a stąd przez mur dostał się na ulicę. Prawdopodobnie rabuś ten zamierzał w nocy włamać się do kościoła św. Mikołaja.

Aresztowano Franciszkę Berezowską, która skradła panu Romanowi Z. przy ul. Zielonej l. 2. z biurka kwotę 14 zł.

Na strych domu przy ul. Kaźmierzowskiej l. 49. włamał się wczoraj 14-letni chłopak Józef Semeniuk, terminator kołodziejski, a mianowicie przez wybicie otworu w murze. Młodego złodzieja aresztowano i odebrano od niego skradzioną bieliznę.

Nasze sługi.

W księgarni:

— Proszę walca z „Barona cygańskiego."

— Czy na cztery ręce?

— Cóż to pan myśli, że moja pani to małpa?

Kwatery dla Sokołów raczą szan. obywatele m. Lwowa zgłaszać do kancelarji Sokoła codziennie od 7.—9. wieczorem, lub do p. Justyna Langa w Izbie adwokackiej (gmach Tow. kredytowego ziemskiego od 4.—6. wieczorem.

Walne zgromadzenie złotników, optyk w i rytowników odbędzie się w niedzielę dnia 22. maja 1892 o godzinie 3. popołudniu w sali stow. „Gwiazda" ulica Franciszkańska nr. 7.

Do związku handlowego Kółek rolniczych przystąpili dotąd z większemi udziałami następujący członkowie: Henryk Szwarz 100 zł., August Porębski 1000 zł., dr. Fr. Paszkowski 500 zł., hr. Andrzej Potocki 2000 zł., Bazar w Czernichowie 100, E. Reiner 100, I. K. Kirchmayer 100 Z. Jałbrzykowski 1000 zł., E. Wojnarowicz 1000 zł., prof. Leo 250 zł., I. Żółtowski 125 zł., Jan Skirliński 100 zł., A. Mileski 500 zł., prof. Jordan 100 zł., L Szumańczowski 100 zł., St. Mikucki 100 zł, A. Schoen 100 zł., I. Przybyłowicz 100 zł, Jan Kwiatkowski 100 zł., T. Stryjeński 250 zł., prof. Odrzywolski 100 zł., A. Jugendfein 125 zł., dyrektor St. Siedlecki 200 zł., hr. Antoni Wodzicki 100 zł, Tekla Mieszkowska 125 zł., Piotr Lipkowski 400 zł., ks Tad. Chwalibóg 100 zł., hr. Stan. Tarnowski 100 zł., Zygmunt Jordan 125 zł., ks. Mateusz Sos 100 zł., rada powiatowa w Dąbrowie 125 zł., ks. Michał Rosicki 100 zł., prof. Browicz 100 zł., Rafaela Ostrowska 100 zł., Ludzimił Traskowski 100 zł., Józef Grodzicki 200 zł., Kaz. Kłębkowski 100 zł., Kornelja Mayerberg 100 zł., Stan. Homolacs 100 zł., powiatowy zarząd „Kółek rolniczych" w Krakowie 500 zł. Dalszy ciąg listy członków ogłoszony zostanie później. Członkowie miejscowi, którzy nie odebrali książeczek wkładkowych, zechcą się zgłosić po takowe do biura Związku przy ul. Szewskiej.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa czynnej pomocy galic. urzędników pocztowych we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 29. b. m. o godzinie 11½ w dołudnie, w sali wykładowej tutejszego gmachu pocztowego.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka. Dziś w sobotę po raz drugi „Dzień i noc", operetka w 3. aktach Lecocq'a.

Koncert urządza w poniedziałek dnia 3. bm., w sali kasyna miejskiego, znany zaszczytnie kompozytor i pianista p. Wilhelm Czerwiński. Dokładny program podamy później. Między innemi, wykonane zostaną kompozycje Beethovena, Chopina, Schumana, oraz najnowsze kompozycje p. Czerwińskiego.

Teatr Wielki w Warszawie przez lipiec i sierpień będzie zamknięty, celem poczynienia w nim niezbędnych przeróbek.

Teatr polski w Petersburgu. Na przedstawienia polskie w tym roku w Petersburgu w sali teatralnej pani Pawłowowej (przy ulicy Troickiej) otrzymał pozwolenie pan K. Kamiński, który zjechał już do Warszawy, celem angażowania artystów.

Wystawa muzyczno-teatralna. Z Wiednia donoszą, że Anglicy przybyli już, wiozące przeznaczone na wystawę okazy sztuki angielskiej. Amerykanie zapowiedzieli swe przybycie. Zajmą oni cały jeden pawilon. Hiszpanie i Rosjanie zainstalują się z końcem tygodnia. W parku pracują jeszcze około hali Gibichungen, w których znajdują się między innemi Wagneriana. Słynnego paryskiego krytyka Sarceya uprosił komitet do wygłoszenia kilku konferencyj. Sarcey będzie mówił między innemi o Molierze i Théatre Français. Spodziewają się również przybycia krytyków Lemaitre'a i Brunetiere'a.

Teatr.

(*„Dzień i noc", operetka w 3 aktach Karola Lecocq'a*).

Kompozytor *„La fille de Madame Angot"*, od chwili pierwszych swych tryumfów w roku 1873 na deskach *„Folies dramatiques"*, cieszy się w światku teatralnym ustaloną reputacją.

Nie trzeba być fachowym znawcą muzyki, by należycie scharakteryzować utwory Lecocq'a. Wyższej, artystycznej wartości kompozycje te — być może — nie posiadają. Zajmują pośrednie miejsce między lżejszego pokroju kompozycjami Adama a śpiewnemi dziełami Flotowa. Odznaczają się wszakże misternem opracowaniem, żywością — że się tak wyrazimy — nerwową, wybitną rytmiką i melodyjnością, która w scenicznej zwłaszcza interpretacji oddziaływa nader silnie na ogół słuchaczów, hołdujących — jak zwykle — pierwszemu wrażeniu.

Melodja jego kompozycji wnika łatwo w pamięć publiczności i kto wie, czy nie tej właśnie okoliczności zawdzięcza Lecocq przeważną część swych tryumfów teatralnych.

Ważną przytem rolę w operetkach Lecocq'a odgrywa tekst dowcipny, pełen finezji i humoru, acz nie zawsze odpowiedni całkiem dla dorastającej młodzieży i pensjonarek...

Wszystkie te zalety w wysokim stopniu posiada onegdajsza *premiera* „Noc i dzień", wykonana *con amore* przez tutejszych artystów.

Panie Kliszewska i Radwan, tudzież panowie Jerzyna, Myszkowski i Skalski tworzyli wyborną całość obsady; p. Kiczmanowi udała się również komiczna figura zaspanego wiecznie Gomeza.

Z poszczególnych numerów, które w znacznej części musiano na żądanie powtarzać, najwięcej zyskały oklasków: romans Miguela z prawdziwem uczuciem odśpiewany przez p. Jerzynę, tercet o Jowiszu, duet Manoli i Beatryczy w akcie drugim.

Że kuplety panów Skalskiego i Myszkowskiego wywoływały burzę oklasków — dodawać zda się rzeczą zbyteczną.

Korzystne wrażenie, jakie nowość wczorajsza sprawiła na publiczności, jest nieomylną gwarancją jej powodzenia na scenie tutejszej.

Batuta spoczywała w ręku p. Słomkowskiego, który ze zwykłą mu sumiennością wywiązał się z swego zadania.

Publiczność bardzo licznie zebrana była w amfiteatrze.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Polska donosi: We wtorek odbyło się w Czerniowcach zgromadzenie posłów sejmowych rumuńskich i mężów zaufania tego obozu. Obrady były poufne, a wynikiem ich jest podróż marszałka kraju barona Wassilki, który pociągiem pospiesznym wyjechał stąd do Wiednia. Rozchodzi się podobno o nominację przyszłego prezydenta kraju.

Arcyksiążę Albrecht, który jeszcze 18. bm. miał się wybrać do Galicji dla zrekognoskowania terenu jesiennych manewrów, odroczył tę podróż na dni kilka.

Hamburg. Nachr. donosząc o przesłaniu przez ks. Cumberlanda pewnej kwoty na ręce przewodniczącego stowarzyszenia welfickiego w Hanowerze, czynią zjadliwą uwagę, iż posełka ta dowodzi, że oto fundusze welfickie i teraz, jak przedtem, służą celom politycznym, tylko, że — w innym, antipruskim kierunku.

Prasa niemiecka zawiera od niejakiego czasu pogłoski o usiłowaniach w celu pojednania Bismarka z cesarzem i o zamiarze hr. Herberta Bismarka powrócenia do urzędu. Pogłoskom tym zaprzeczyły stanowczo *Hamb. Nachr.*, a jeszcze z większą stanowczością korespondencja z Berlina do monachijskiej *Allg. Ztg.* Korespondencja ta twierdzi, że po ustąpieniu ks. Bismarka najwyższe sfery w Berlinie dokładały usilnych starań, aby Herberta Bismarka zatrzymać w urzędowaniu. Wtedy Herbert Bismark mógł łatwo objąć którąkolwiek ambasadę zagraniczną, ale odrzucił wszelkie propozycje, bo — jak mówił — nie mógł przyjmować instrukcyj dyplomatycznych od zupełnie nieświadomego następcy swego ojca. Przyczyna ta trwa dotąd i trwać będzie dopóty, dopóki potrwa teraźniejsze kierownictwo niemieckiej polityki zagranicznej.

Z Petersburga donoszą: Carowa pozostanie w Danji dłużej, niż car, gdyż jej rozdrażnienie nerwowe, wywołane wypadkiem pod Borkami, znowu się pogorszyło. Carowa jest wielce skonsternowana zgonem Gressera, któremu się udało odkryć i udaremnić dwa zamachy na cara.

Domniemany następca Gressera na stanowisku naczelnika miasta Petersburga, jenerał major bar. Wal, rozpoczął służbę cywilną w Królestwie Polskiem, gdzie był adjutantem hr. Kotzebuego, a w roku 1863 odniósł lekką kontuzję od kuli. Mianowany w roku 1874 adjutantem carskim, był następnie przez długie lata gubernatorem podolskim, a od r. 1886 wołyńskim i odznaczał się sprytością administracyjną i pewnem umiarkowaniem w stosunku do Polaków. Dbał on o naprawę komunikacyj w prowincjach, powierzonych swemu zarządowi i ma pod tym względem niezaprzeczone zasługi. Z pochodzenia Kurlandczyk i protestant, poślubił Rosjankę prawosławną, a korzystając ze swego stanowiska i z wysokich stosunków w Petersburgu, potrafił swoje dzieci, przynajmniej synów, od prawosławia uchronić. Za nadejściem ery Pobiedonoscewa wytykano mu ten fakt niejednokrotnie, a korzystając z zajścia, jakie miał wskutek towarzyskich nieporozumień z pułkownikiem żandarmerji w Żytomierzu, przeniesiono go w roku 1889 w niełasce, na posadę gubernatora kurskiego, nie mającą żadnego politycznego znaczenia. Nominacja Wala na gradonaczalnika stolicy państwa jest więc poniekąd jego rehabilitacją, co tem bardziej może zadziwiać, że Wal pozostał Niemcem i pochodzenia swego nie wypierał się nigdy. Widocznie epoka „bałtyckich baronów" powraca w Petersburgu.

Zaledwie zebrał się ponownie parlament francuski, a już pojawiają się pogłoski o grożącem przesileniu gabinetowem. Powodem przesilenia ma być brak zgody i jedności w łonie samego gabinetu, w którym utworzyły się aż trzy grupy: Bourgeois i Ricard tworzą radykalne skrzydło ministerstwa, Rouvier, Reche i Develle grupę umiarkowaną, a Loubet z Cavaignac'em stanowić mają także osobną grupę. Jedną z przyczyn nieporozumienia ma być projekt ministra Ricarda, zmierzający do tego, aby budżet wyznań przekazany został gminom i aby gminy same rozstrzygały, czy i jakie wydatki mają ponosić na wyznania. Łatwo przewidzieć, że następstwem tego projektu, gdyby został przyjęty, byłoby skreślenie budżetu wyznań w wielu gminach francuskich.

Według ostatnich wiadomości o wyniku wyborów greckich ze 107 mandatów dostało się opozycji zaledwie 40 do 45, cała reszta około 160 składa się, ogólnie biorąc, ze zwolenników Trikupisa i ze zwolenników Konstantopulosa, teraźniejszego prezesa gabinetu, którzy również przyłączą się do większości. Z członków teraźniejszego gabinetu trzech ministrów nie zdołało otrzymać mandatów, inni zaledwie przeszli drobną większością. Zwycięstwo Trikupisa jest zatem stanowczem. Nikt nie przypuszczał takiego wyniku. Dawna izba poselska w swej znacznie przeważającej większości była po stronie Dylyanisa; demonstracje gromadne, urządzane na jego cześć po usunięciu go z urzędowania, zmuszały do przypuszczenia, że usposobienie kraju jest po jego stronie, że zatem zwolennicy jego wyjdą zwycięsko z wyborów — z wielkim dla powagi królewskiej uszczerbkiem. Stało się przeciwnie, przeważająca większość jest przeciwną Delyannisowi; z tego wysnuto wniosek, że wynik wyborów jest głośną na rzecz króla manifestacją.

Według *Timesa* rząd perski zawarł z perskim bankiem państwowym układ o pożyczkę w sumie 500.000 funtów szterlingów w celu wypłaty odszkodowania, zagwarantowanego perskim spółkom tytoniowym. Emisja pożyczki nastąpi w Londynie i będzie zabezpieczona na dochodach cłowych Persji południowej i zatoki perskiej. *Times* wyraża zadowolenie z powodu tego układu, który ratuje szacha w jego obecnej sytuacji finansowej, nie narażając go na poważne polityczne niebezpieczeństwo trwałego pozostawania pod rosyjskim wpływem. W to niebezpieczeństwo wprowadziłaby go pożyczka, proponowana mu z rosyjskiej strony.

Koło polskie.

Wiedeń 19. maja.

(Koło polskie w arendzie u ajentów lewicy)

Winienem wam jeszcze wyjaśnienie co do farsy, urządzonej z komunikatem o mowie ministra skarbu w Kole polskiem. We wtorek wieczór przemawiał minister w Kole. Po posiedzeniu doręczono dziennikarzom kilku wierszowy komunikat z zapowiedzią że na drugi dzień wydane będzie obszerne sprawozdanie, na razie zaś rzecz ma pozostać w tajemnicy. Mimo to na drugi dzień rano *N. fr. Presse* podała już cały szereg szczegółów z mowy ministra. Nie dość jednak na tem. Na drugi dzień około godziny pierwszej mowa ministra była już zredagowaną i przez niego samego przejrzaną. Radca dworu i dyrektor biura izby poselskiej Blumenstock, nastręczył się Kołu polskiemu z gotowością rozesłania całego komunikatu do dzienników. Pan radca ma jednak pewne protegewane dzienniki niemieckie, o które dba, jak o własny interes. Z obawy zatem, ażeby rzeczony komunikat nie ukazał się wprzód w wieczornych pismach i chcąc zachować go dla innych pism oświadczył, że nie wyda go przed wieczorem, tj. w porze, w której dla dzienników polskich poczta już spóźniona. Mimo energicznych protestów ze strony polskich sprawozdawców, pan hofrat obstawał przy faworyzowaniu dzienników lewicy. Tak więc, rzecz tak ważna i mająca największy wpływ na giełdę, pozostała dla naszej publiczności przez 48 godzin tajemnicą, a to dzięki niepowołanym czynnikom, które wtedy tylko przypominają sobie Koło polskie, jeżeli idzie o wynagrodzenie lewicy.

Korespondenci dzienników polskich otrzymali zatem komunikat z Koła polskiego późno wieczór w języku niemieckim i ze stampilją biura prasowego lewicy. Ilekroć w Kole toczą się obrady, których treść bez najmniejszego uszczerbku dla ogółu pozostaćby mogła wieczną tajemnicą, dziennikarze polscy nagabywani bywają o jaknajdokładniejsze relacje o tem, co ten, lub ów pan raczył powiedzieć — kiedy jednak idzie o rzecz w istocie ważną, prasa niemiecka otrzymuje pierwszeństwo, polscy zaś korespondenci żebrać muszą o wiadomości u hofrata Blumenstocka i innych satelitów niemieckiej prasy. Raz przecież należałoby rzecz tę wyjaśnić. *Adin.*

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 20. maja. (*W Kole polskiem*) odbyło się wczoraj czwarte posiedzenie w sprawie regulacji waluty. Przemawiali: Wielowiejski, Rutowski i Kozłowski. Pierwszy z nich oświadczył, że, aczkolwiek jest z przekonania bimetalistą, deradza jednak głosowania za projektem rządowym, co należy wyraźnie zaznaczyć jako ofiarę interesów kraju dla interesów państwa. Następnie Rutowski w dłuższej przemowie bronił złotej waluty, a krytykował bimetalizm; wreszcie Kozłowski, deklarując się na równi z Wielowiejskim zwolennikiem bimetalizmu, występował także na rzecz obecnej akcji rządowej.

Posiedzenie odroczono, gdyż zapisanych jest eszcze 8 mowców.

Wiedeń 20. marca. *Koło polskie* ukończyło właśnie debatę nad przedłożeniami walutowemi i powzięło na wniosek Jaworskiego następującą uchwałę: Przewodniczący złoży imieniem Koła w izbie deklarację, że Koło jedynie ze względu na interesa państwowe głosować będzie za odesłaniem wniosku do komisji, zastrzegając sobie, że przedłoży tej komisji swe zapatrywania.

Wiedeń 20. maja. *Klub lewicy* poweźmie dziś wieczór uchwałę w sprawie przedłożeń walutowych.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 20. maja. *Pol. Corr.* zapowiada zwołanie delegacyj wspólnych na połowę września b. r.

Antisemici tutejsi urządzili wczoraj antiregulacyjny wiec, w którym wzięło udział parę tysięcy osób. Obrady przeszły spokojnie i wreszcie uchwalono rezolucję, potępiającą całą obecną akcję rządu w kwestji reformy waluty.

Minister Steinbach złożył wczoraj w klubie Hohenwartha analogiczne oświadczenia, dotyczące regulacji waluty, jak we wtorek w Kole polskiem.

Rzym 20. maja. Królowi Humbertowi towarzyszyć będzie, w podróży do Berlina, nowy minister spraw zagranicznych, Brin.

Siedmiu wypuszczonych na wolność anarchistów wtargnęło do redakcji dziennika *Messagiero*, który w swoim czasie nader surowo przeciw nim występował i znieważyli redaktorów. Na szczęście tych ostatnich, nadbiegła wczas policja i uwięziła napastników.

Wiedeń 20. maja. Prof. Emil Michałowski mianowany dyrektorem seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu.

Wiedeń 20. maja Kredyty 319·37; węg. kredyty 363·50; laenderbanki 215·—; sztacbany 289·—; alpiny 62·30; węgierska renta złota 110·46. — Renta majowa poszła w górę na 95·97, skutkiem zapowiedzi Steinbacha w Kole polskiem, że zamierza ją skonwestować i dalszą zwyżka tego waloru jest niemal pewną rzeczą.

Kraków 20. maja. Jan Matejko oświadczył, iż stary kościółek św. Ducha, przeznaczony obecnie do zburzenia, odrestauruje, aby w nim umieścić swoje zbiory, jako dar dla miasta. Z tego powodu burzenie powstrzymano do wieczornego zebrania rady miejskiej.

Warszawa 20. maja. W wielu fabrycznych miastach Kongresówki obawiają się zmowy robotników.

Wiedeń 20. maja. Wczoraj wieczorem odbyło się w wielkiem podwórzu gmachu ratuszowego zgromadzenie ludowe przeciw regulacji waluty, zwołane przez przywódców stronnictwa antysemickiego. Na zgromadzeniu tem przemawiali przeciwko walucie złotej pp.: dr. Lueger, książę Lichtenstein i dr. Psenner. Zgromadzenie przyjęło rezolucję przeciwko regulacji waluty.

Budapeszt 20. maja. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, podczas obrad nad budżetem wyznań, przemawiał minister oświaty hr. Csaky i zapowiedział, że wniesie projekt ustawy, zaprowadzającej cywilne metryki dla dzieci z małżeństw mięszanych.

W dalszym toku swej mowy rzekł minister, że minęły już te czasy, w których państwo miało charakter wyznaniowy, a ponieważ zupełne odłączenie państwa od Kościoła przedstawia w praktyce za wiele trudności, przeto musi państwo stać ponad wyznaniami.

Dalej rzekł minister, że dzisiejsze prawo małżeńskie z r. 1868 musi być nadal utrzymane. Rewizja tego prawa niepotrzebna, gdyż mogłoby to wywołać niezgody i waśnie w rodzinach.

Paryż 20 maja. Na wczorajszej radzie gabinetowej przedłożył minister sprawiedliwości projekt ustawy zmieniającej dzisiejszą ustawą prasową. Według projektu ministra karane ma być wszelkie wzywanie do kradzieży, podwyższoną będzie kara za wzywanie żołnierzy do nieposłuszeństwa, a władze upoważnione będą do konfiskowania dzienników, przeciw którym śledztwo wytoczono i do aresztowania dziennikarzy.

Gandawa 20. maja. Burmistrz otrzymał znowu listy z pogróżkami, że pałac sprawiedliwości i poczta wysadzone zostaną niebawem w powietrze.

Ateny 20 maja. Rodzina królewska odjechała wczoraj do Kopenhagi.

Stambuł 20. maja. Ambasador rosyjski Nelidow wyjechał stąd, otrzymawszy cztero-miesięczny urlop.

Petersburg 20. maja. Rząd postanowił wybudować kolej strategiczną nad Narwią, kosztem 4½ miljona rubli.

Odesa 20. maja. W Erywanie zniszczyło trzęsienie ziemi 3 wsie do szczętu 23 ludzi straciło życie.

Buda-Peszt 20. maja. Podczas wczorajszych wyścigów spadł dżokiej Natana Rotszylda, Anglik Hall, z konia, a siedm koni, pędzących za nim, stratowało go. Hall umarł po kilku minutach.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 20. maja 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. M. Maniewski z Bajkowca A. Gajewski z Romanowa. M. Jakubowski z Krakowa. I. Gnoiński z Cieszanowa. W. Rojecki z Liwcza. K. Bergman z Prus. S. Goldscheider z Wiednia. L. Redlich z Berna H. Haneschka z Wiednia. A. Nims z Czerniowiec.

HOTEL IMPERIAL. I. Krzyszkowski z Schodnicy. G. Lewing z Wrocławia. S. Dobrzański z Wielkich Oczów. W. ks. Kinal z Horohanki. S. dr. Włodziszewski z Poznania. K. Schima, I. Sterman, A. Grimel z Wiednia. I. Wąsowicz Trzebini.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 20. Maja 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	212 —	216 —
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	241 50	243 51
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	333 —	337 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank. hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 80	101 50
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 50	108 20
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 25	98 95
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 65	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	98 80	97 50
„ „ „ „ 4-proc. w.a. los. 41 i pół	95 10	95 80
„ „ „ „ 4 i pół pr. w.a. los. 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 8% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 9½% „ „	58 —	55 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	56 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 20
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	93 60	94 30
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 50	101 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	100 —	100 70
„ „ „ II. „	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	— —
„ „ 4½% w. a.	97 60	98 80
„ „ 4% w. a.	91 —	91 70
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	29 —	31 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napoleondor	9 45	9 55
Pół imperjał	9 70	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 28	1 38
„ „ papierowy	1 21 80	1 26 80
100 marek niemieckich	58 85	59 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 20. Maja 1892 r. (godz. 2 min — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	63 30	62 25
„ węgierskie banku kredytowego	363 50	363 60
„ Banku anglo-austrjackiego	151 50	151 60
„ Unionbanku	247 25	247 25
„ kolei Karola Ludwika	213 50	213 50
„ kolei północnej	288 50	283 —
„ kolei południowej (Lombardy)	85 75	86 37
„ kolei państwowej	290 62	289 25
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	244 50	244 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	158 50	158 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	176 25	178 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 25	106 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	235 50	236 25
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	214 50	215 25
Renta węgierska złota 4-proc.	110 40	110 35
Akcje Bankvereinu	114 75	115 —
Rosyjski rubel papierowy	1 25 ½	1 25 ½
Losy premiowane węgierskie	— —	142 25
Akcje kredytowe	319 75	319 25
Renta papierowa	— —	—
Marki	— —	— —
Napoleondery	9 50	9 50 ½
Berlin, dnia —. Maja 1892 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	—

CENY ZBOŻA

z dnia 20. Maja 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	9·25 9·60	10·—10·20	10·15 10·75	10·50 11·50
Żyto	8·25 8·50	8·— 8·20	8·80 9·25	9·15—9·55
Jęczmień	6·——7·—	6·——7·50	6·——7·05	6·50—8·—
Owies	7·——7·50	6·50—7·—	6·25—7·—	7·25—7·8·
Groch	6·50 10·—	—·——·—	6·— 11·—	7·— 12·—
Wyka	5·— 6·25	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	9·75 10·25	11·—13·—	10·90 12·40	11·50 12·50
Lnianka	8·— 8·50	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	50·—60·—	50·—50·—	45·—65·—	51·—66·—
Konicz biała	50·—65·—	51·—70·—	49·—72·—	55·—76·—
Konicz. szw.	50·—70·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów —·— do —·— zł.

Usposobienie słabe.

Przypominamy, że depozytorami wina *Chassaing* we Lwowie są PP. Mikolasch, Rucker, Sklepiński i Wewiórski.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Kufry, walizki, torby i wszystkie przybory podróżne w największym wyborze u *Pawła Langnera*, Lwów, Halicka 16.

Koncypienta rutynowanego poszukuje dr. Grabowski, adwokat w Jarosławiu. 412

Zdolny piecowy (Helfer), znajdzie natychmiast korzystną posadę. Tadeusz Czyński, Przemyśl. 413

Apteka w Komarnie poszukuje natychmiast magistra farmacji i praktykanta. 400

Przy urzędzie pocztowym w Łańcucie, są do udzielenia Ekspedytorom dwie posady: jedna zaraz, a druga od czerwca.

Wiktor Zaochi, pracownia rzeźbiarska we Lwowie poleca figury i ozdoby architektoniczne.

C. k. urząd pocztowy w Radziechowie poszukuje od 1. czerwca ekspedytora rutynowanego w obu zawodach.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Biór- Ogłoszeń. Lwów, Kopernika

Osoba inteligentna, starsza, poszukuje umieszczenia do zarządu domem i do dzieci w miejscu albo wyjedzie zaraz. Stanowisko osób obojętne. Wiadomość u p. portjera w Hotelu Europejskim we Lwowie.

Rządca gospodarczy, kawaler, 27 lat wieku, 9 lat praktyki gospodarskiej w polskich i niemieckich gospodarstwach, pełnił obowiązki jako taki z dobrym rezultatem (obecnie w miejscu) bardzo dobre rekomendacje poszukuje od 1. lipca posady. Łaskawe oferty uprasza jod adresem: L. Stefaniak, rządca Papowo, p. Papau, Prusy Zachodnie via Toruń. 418

Do sprzedania: 1. Majątek ziemski, położony w powiecie Husiatyńskim, nad Zbruczem, obejmujący 921 morgów doskonałej podolskiej ziemi ornej, 40 morgów pastwisk i ogrodów, 190 morgów lasu wraz z odpowiedniemi budynkami 4½% pożyczka Towarzystwa kredytowego 70.000 zł. promesa na znacznie wyższą. — 2. Majątek ziemski w powiecie Czortkowskim, obejmujący 385 morgów pastwisk, z odpowiedniemi budynkami 4½% pożyczka Banku krajowego 23.000 można otrzymać promesę na pożyczkę znacznie wyższą. 3. Parcela budowlana we Lwowie, przy ul. Sakramentek l. 7, wraz ze starym budynkiem, obszaru 839 kwadr. sążni w całości lub częściami do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dra Wł Ostrożyńskiego, we Lwowie, ul. Słowackiego l. 5. Pośrednictwo wykluczone. 410

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Une Française désire le placer a la campagne pour les vacances ad administration N. P. 420

Poszukuję kupna lub dzierżawy większej lub mniejszej **apteki** z prawem realnem. Zgłoszenia: Otto Sandauer, magister farmacji Sambor. 417

Najtaniej! Wszelkie przybory do robót ręcznych i potrzeby do krawieczczyzny damskiej polecają **Dziewoński i Gigiel,** Lwów, Halicka 6.

Praktykant z ukończoną 4-klasą realną lub gimnazjalną, mający rodziców w miejscu, znajdzie umieszczenie w magazynie *A. Krzysztafowicza,* we Lwowie, plac Halicki l. 2. 408

Gorzelnik-technik ukończony, posiadający jak najlepsze świadectwa przez kilkanaście lat na jednej tylko posadzie, poszukuje miejsca. Zgłoszenia poste restante pod adresą: „technik-gorzelniany“ — Lwów.

C. k. urząd pocztowy w Horyńcu poszukuje **egzaminowanej ekspedytorki,** która ma złożyć kaucję przynajmniej 200 zł. i rozpocząć urzędowanie z dniem 1. czerwca 1892, pobierać będzie rocznie ryczałt kancelaryjny 60 zł. i płacy rocznej 244 zł., czyli razem miesięcznie 25 zł. 33⅓ ct. Osoby, reflektujące na tę posadę, zechcą się zgłosić jak najprędzej pisemnie, przy załączeniu życiorysu i świadectw służbowych, do podpisanego c. k. ekspedienta pocztowego w Horyńcu Ludwik książe Poniński.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoje ect. Pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Sklep przy ulicy Sobieskiego l. 2.

Zamojskiego 7, pokój kawalerski od 1. czerwca. 419

Dwa pokoje z nyżą w willi przy ulicy Garncarskiej l. 15. 407

Cztery pokoje z kuchnią. Baterego 30 do najęcia.

Pokój kawalerski z przedpokojem od 1. czerwca. Sobieskiego 34. 346

Rynek 28, II. piętro, 4 pokoje, nyża, przedpokój, spiżarka, kuchnia od 1. lipca.

2 pokoje, przedpokój. Łyczaków 3, I. piętro od 1. czerwca tanio do najęcia.

W **Morszynie** koło parku zakładowego dom mieszkalny, 5 dużych pokojów z wolnej ręki do sprzedania.

Habiga, Plessa i angielskie
Kapelusze i cylindry
sprzedają najtaniej 1312 1—?
S. Gabriel & J. Chlebownik
we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Z powodu, że handel farb Wgo Lityńskiego Leopolda posiada największy wybór farb artystycznych, pędzli i przyborów malarskich, przeto oddałam mu:

Wyłączną sprzedaż

moich farb do malowania na szkle, porcelanie, aksamicie i t. p. i polecam ten

Skład farb i materjałów Leopolda Lityńskiego
we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 2.

1496 łaskawym uczenicom moim i Szanownej Publiczności 1—1

A. Michelis.

Ważne
dla pp. Gospodarzy, budowniczych i inżynierów.

Najlepszym środkiem koserwującym gontowe dachy, sztachety i ogółem **wszelki materjał drewniany,**

jest pokost naftowy

posiada bowiem tę dobrą własność, iż bardzo łatwo wsiąka w suchy materjał drzewny, a szczelnie jego pory zamykając, ochrania go od szkodliwych działań powietrza, a najbardziej chroni od wilgoci, nie dopuszcza do pękania, paczenia się i trupieszenia drzewa.

Przeto z najlepszym skutkiem należy używać pokostu naftowego tam, gdzie materjał drzewny na ustawiczne działanie powietrza i wilgoci jest wystawiony, a więc najłatwiej zepsuciu podlega.

Również do zapuszczania czyli pokostowania wszelkiego drewnianego materjału nadaje się OLEJ NAFTOWY z lepszym skutkiem, niż drogi pokost lniany, posiada bowiem tę ważną zaletę, iż jest znacznie wydatniejszy i bez porównania, bo teraz 36 centów na kilogramie tańszy od lnianego pokostu.

A gdy pokost naftowy **barwy naturalnej słojów drzewa nie zmienia,** przeto zamiast **drogiego pokostu lnianego** do pierwszego gruntowania pod każdą farbę olejną, wyjąwszy białej, dla swej **taniości** ze znaczną korzyścią i **najlepszym skutkiem użytym być może.**

Jeden kilogram pokostu naftowego kosztuje 12 centów.

Przy większym odbiorze w beczkach, zawierających około **150** kilogramów, opuszczam na kilogramie 2 centy.

Na prowincję wysyłam za przekazem zamówiony pokost do wszystkich stacyj kolejowych. 1506 1—11

Piotr Miączyński,
właściciel rafinerji nafty we Lwowie, Sykstuska 47.

ŚWIEŻE
WODY MINERALNE
ze zdrojowisk naturalnych
poleca
Karol Bałłaban
we Lwowie. 1452 1—3

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla **Kaszlących** 60 ct.

Zarząd Dóbr Zameczek
rozseła
szparagi ogrodowe
po 50 ct. za kilo.
Zamówienia adresować: **J. Olearczyk** w Żółkwi. 1449 1—1

Jako administrator

kamienic lub inkasant przyjmę posadę będąc em. urzędnikiem rachunkowym, — na żądanie mogę złożyć kaucję do 4 000 zł.

Zgłoszenia przyjmuje Portjer w Hotelu Żorża we Lwowie.

Lekcje malatury.

Zbiorowe i pojedyncze na materjach, aksamicie drzewie, szkle i t. d.

Lekcja zbiorowa 4 pań od osoby 5 zł. za 8 lekcji, a za godzinę 1 zł.

Brzezicka,
Kościuszki 7, II. piętro, drzwi 16.

Hotel wraz z restauracją
do wydzierżawienia

w jednym z większych miast Galicji; w najlepszym punkcie położony, pod przystępnemi warunkami co się tyczy odkupna inwentarza. — Wiadomość w Administracji.

Już wyszła z druku
Metoda Dr. Nolońskiego
1530 Najprzystępniejsza 1—2
Nauka języka angielskiego
w 15 lekcjach z podaniem wymowy i akcentowania napisana dla uczących się bez pomocy nauczyciela. **Cena 1 zł.**

Po przesłaniu przekazem pocztowym kwotę **1 zł. 10 ct.** uskutecznia się przesyłkę franco. Drukarnia nar. **W. Manieckiego,** Lwów, ul. Kopernika l. 7.

Wyroby z gumy, kauczuku i celuloidu do pielęgnacji chorych, chirurgiczne i hygieniczne. — Specjalności paryskie dla dorosłych (pod dyskrecją) poleca i dostarcza **Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego we Wiedniu.** Proszę żądać ilustrowany cennik wysyłam gratis i franco.

Sorbet turecki.

Cukiernia Antoniego Tesarza w Czerniowcach, poleca sorbet najlepszy w przeszło 20 gatunkach, jako: Ananasowy, Kawowy, Malinowy, Poziomkowy, Orzechowy i w. i.: 1 kilo 1 zł. 20 ct., ½ kilo 60 ct.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 1444 1—13

Mężczyzna w średnim wieku, żonaty, były kupiec, w buchalterji i korespondencji biegły, poszukuje miejsca jako kasjer, kantorzysta, magazynier; — mógłby również, posiadając praktyczne i techniczne uzdolnienie, objąć zarząd większej serowni lub w większych dobrach według tegoczesnych wymogów założyć serownię do wyrobu wszelkich gatunków sera. 1523 1—2

Kaucja odpowiednia stanowisku i świadectwa mogą być złożone.

Zgłoszenia przyjmuje W. P. Władysław Butkowski, kupiec w Krakowie, ul. Krupnicza l. 14.

Jedynie Restauracja
Naftuły Toepfera
1—? **we Lwowie**

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski lekki marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi ... zdrowe, smaczne i tanie. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności zostaję się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12,
przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

Sztuczne zęby i szczęki



według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje
atelier dentystyczno-techniczne
B. BERGERA
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5,
w domu Wgo P. Stromengera.

Majątek Szlachcińce

z przyległościami Łozowa i Kurniki, przy gościńcu murowanym Tarnopolsko-Zbaraskim położony, 7 kilometrów od Tarnopola odległy, 1.070 morgów obszaru obejmujący z budynkami gospodarskiemi, gorzelnią i wołownią jest na lat 6 od 24. czerwca 1892 z wolnej ręki do wydzierżawienia.

Bliższych informacyj udzieli kancelarja adw. Gioglera w Tarnopolu lub JWny Alfred hr. Borkowski w Szlachcińcach, poczta Tarnopol. 1536 1—?

Z ces. król. uprzyw. fabryki
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,
RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel
JANA RIEDLA
we Lwowie. 1438 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Piękne wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.
Księgi wzorów dla krawców niefrankowane.

Materjały na ubrania.

Peruvien i doskin dla wysokiego **kleru,** przepisowe materje na **uniformy c. k. urzędników,** oraz dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberyjne, sukna bilardowe i na stoliki do gry, Loden,** także nieprzemakalny na **kurtki, materje do prania, pledy podróżne** od 14—16 zł. — Kto chce mieć sukno **wartościowe, prawdziwe, trwała, czysto wełniane,** a nie tanią szmatę, którą każdy **kramarz** w podwórzu sprzedaje, a która nie warta **nawet zapłaty krawca,** niech się zwróci do firmy:

JAN STIKAROFSKY w Bernie.

Nieustanny skład sukna za ½ miljona guldenów. 923
Największego składu fabrycznego sukna na kontynencie.

Przestroga! Przestrzegam tedy P. T. Publiczność szczególniej przed firmami, które 3·10-metrowe **odcinki** ofiarują. **Oszustwo widoczne jest już w jednako podanej długości. Odcinki** te są krajane ze sztuk **niemodnych, wyszłych z mody lub niemogących się sprzedać** i ten wybiórek nie jest nawet wart **trzeciej części kupna.** — **Rozsyłka tylko za zaliczką nad 10 zł.** — **franco.** — Korespondencja w językach: niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
W RADYMNIE 1000 1—?

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. *Marceli Święchowski.*

Główny skład
gotowego
OBUWIA
po cenach umiarkowanych.
Lwów
Akademicka l. 3.
Kalosze rosyjskie.



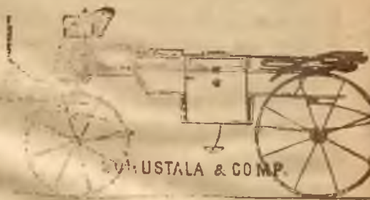
Lwów. ulica Batorego liczba 26.
NOWO ZAŁOŻONA 1503 1—3
PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH
pod godłem „MARJA“
wykonuje wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali i udziela nauki kroju.
Lwów, ulica Batorego liczba 26.

PUSTOMYTY.

Stacja kolejowa o 27 minut od Lwowa na drodze do Stryja. **Zakład kąpieli** wód siarczanych i żelazisto-borowinowych oraz wodoleczniczy, **otwartym zostaje 20. maja.** — **Lekarz zdrojowy** Dr. C. Sztembart Godziemba, Lwów ul. Batorego 26. — **Mieszkania w parku** umeblowane z kuchniami i bez nich. **Restauracja i kręgielnia.** — Połączenie **telefoniczne** z Lwowem. Rozkład jazdy pociągów umożebnia mieszkańcom Lwowa używanie kąpieli. Wyjaśnień udziela

Zarząd Zakładu kąpielowego
1475 1—6 **w Pustomytach.**

Ces. król. uprzywil.
Największy skład powozów
Nesselsdorfskiej fabryki
przedtem
SCHUSTALA i Spółki.



Polecamy nasze ekwipaże, powozy landauskie, landolety, coupé, caps, mylordy, fajetony, dorożki zwyczajne i damskie, jako też wszystkie gospodarskie wózki lub tarantasy w najlepszem wykończeniu z gwarancją doskonałego wyrobu przy bardzo przystępnych cenach. 1239 1—2

E. & J. Stromenger
Skład powozów, siodeł i uprzęży.
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5.



HANDEL
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo**	zł. 1·60
„ „	**Souchong** czarna	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	„ 3·—
„ „	**Kaysow** czarna	„ 4·—
„ „	**Wysiewki herbaciane**	„ 1·80
„ „	**Wysiewki** z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?
Opakowania się nie liczy.

Uwiadomienie!

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otrzymałem nowy transport **TAPET i DEKORACYJ** pokojowych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. — Polecam meble polstrowane według wszelkich możliwych wzorów i wykonuję takowe w własnej pracowni, utrzymuję na składzie: ceraty angielskie na meble, żaluzje, story patyczkowe i drelichowe według najnowszych systemów, dywany do okrycia mebli, portjery, kapy na stoły i łóżka. Materace włosienne i wkładki sprężynowe do łużek. — **TAPETY z ubiegłego sezonu** sprzedaję niżej cen fabrycznych.

Dla uniknięcia wszelkich pomyłek, upraszam o dokładne podanie adresu.

TYTUS TURKOWSKI, Lwów, ul. Hetmańska l. 10.

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności pozostaję z wysokiem szacunkiem i poważaniem *Tytus Turkowski*



KIERATY

czysto angielskiego odlewu; siewniki najlepszych systemów, pługi i czteroskibowce, Pracnera, cylindry, wagi na bydło, pompy do spirytusów, mączkę kostną, pasy, oliwę i t. p.

polecają: 1248 a 1—34

J. NEUBERGER i Spółka

we Lwowie, ul. Gródecka l. 26.
Filja fabryki F. Wichterlego w Prościejowie.
Referencje pierwszorzędne.

L. 1.619. 1534 1—1

OGŁOSZENIE.

Dnia 3. czerwca 1892 r. odbędzie się w biurze Magistratu miasta Żółkwi publiczna licytacja w drodze ofert pisemnych na budowę koszar normalnych w Żółkwi dla pomieszczenia dwóch szwadronów kawalerji, koszar dorywczych dla dwóch szwadronów kawalerji, pomieszczenia plutonu pionierów, sztabu pułkowego i pomieszkania dywizjoniera, dużej krytej ujeżdżalni, a to tytułem Generalnego przedsiębiorstwa bez żadnych wyłączeń.

Pierwszeństwo będą mieli ci oferenci, którzy zechcą objąć całą budowę na własne ryzyko.

Cenę wywołania stanowią ceny kosztorysowe wynoszące łącznie sumę wyżej 400.000 zł.

Wadjum 25.000 zł. w gotówce lub papierach wartościowych obliczonych według kursu.

Kaucja 50.000 zł.

Oferty ostemplowane i opieczętowane wnosić można na ręce Komisji licytacyjnej w dniu licytacji do godziny 5. po południu.

Plany, kosztorysy z wymiarami i warunki licytacyjne są do przejrzenia w zwykłych godzinach urzędowych, w biurze Magistratu.

Magistrat król. miasta Żółkwi
dnia 17. Maja 1892.

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki ezerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Franciszka Kattnera.